Jeździec i hodowca



Z PUSTYNI DO GUMNISK

1933

Nr. 8

8

jeździec i hodowca

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

W DNIU 1 KWIETNIA R. B. WYDAJEMY SPECJALNY, OZDOBNY NUMER, POŚWIĘCONY KAWALERJI POLSKIEJ.

10 MARCA 1933

TREŚĆ NR. 8



VILLARS (SUNSTAR — SOSPEL PO CYLLENE) UR. 1919 R. W ST. W. RAPHAEL'A W ANGLJI — CZOŁOWY OGIER PAŃSTWOWY. W ROKU 1932 ZAJĄŁ 2-GIE MIEJSCE NA LIŚCIE REPRODUKTORÓW W POLSCE, Z WYGRANĄ POTOMSTWA 479.395 ZŁ.

Fot. N. Pełczyński — Warszawa.

STEFAN DEMBIŃSKI

NA CZASIE

Krótka wzmianka w „Jeźdźcu i Hodowcy” Nr. 4, str. 71 o uchwałach francuskich hodowców konia nasunęła mi myśli, z któremi chcę się podzielić na tem miejscu. Uchwały wyżej wspomniane poruszają tak ważne kwestje i przedstawiają myśli tak poważne, że wprost nie wypada przejść nad niemi do porządku dziennego.

Francuzi dają nam tu naukę, jak należy pojmować swoje nawet osobiste prace na terenie państwowym. Wszystkie tam wymienione wskazania należy przyjąć bez zastrzeżeń, jako wytyczne dla nas i przystąpić niezwłocznie do ich realizacji.

Zanim przystąpię do skonstruowania wytycznej dla naszej hodowli w późniejszym czasie, ujmę swoje osobiste wrażenia, które odniosłem bezpośrednio w ostatnich miesiącach, stykając się w terenie i dyskutując z szeregiem hodowców, jak również oglądając rezultaty ich pracy.

Posiadamy wszystkie warunki, by stać się w niedługim czasie rezerwuarem koni dla wielu państw europejskich.

Pogłowie końskie liczone według spisu z r. 1932 wynosi około 4 milj., z czego kontyngens koni, które odbiera wojsko jest śmietanką tej produkcji — daje to w procentach ułamek 0,13%. Trzeba sobie zdać sprawę, że ten ułamek przedstawia zarazem i całość naszego pogłowia, o który zagranica mogłaby się ubiegać z całym zapałem, bo cyfra eksportu naszego, wyrażająca się w 0,5%, przedstawia, niestety, w małej części jedynie drugą kategorję koni, które w przeważnej części przedstawiają materjał rzeźny lub bezwartościowy. Wynika z tego, że zagranica wyrobiła sobie zdanie, że konie w Polsce są z gatunku destruktów bezwartościowych, które można jedynie zużyć na mięso, w najlepszym wypadku jako konia do najcięższych robót w kopalniach. W tym względzie pomaga nam dzielnie nasz sąsiad zachodni, który odbiera najpoważniejszą ilość dobrych roboczych koni z rejonów płnc.-wschodnich, selekcjonuje je u siebie i sprzedaje z dużym zarobkiem do Danji, Holandji i Belgji jako niemieckie, braki swoje oddając jako konie polskie na rzeź.

Tymczasem ostatnie lata posunęły w Polsce hodowlę konia szlachetnego daleko naprzód. Tak technika hodowli, jak i sposób wychowania młodego konia, zrobiły ogromny krok naprzód. Jedynie zorganizowanie tej hodowli nie postąpiło naprzód; ściślej mówiąc, nasza organizacja stworzona w pierwszych latach, jako konieczny odruch życia, stoi prawie na miejscu. Słusznie będzie, jeżeli ktoś zarzuci mi, że obecna chwila nie nadaje się do reorganizacji. To jest zawsze rzeczą kosztowną, a więc na obecne kryzysowe czasy trudną. Niemniej jednak słusznem jest, że usprawnienie aparatu obecnego da się przeprowadzić prawie za darmo, a głównym kosztem będzie dobra wola i zrozumienie, że każdy z nas, gdziekolwiek i czymkolwiek jest, jest niczym innym jak żołnierzem tej Polski, dla której gotowiśmy wszystko poświęcić.

Pierwszy punkt wytycznych Francuzów powiada „tworzyć wszędzie miejscowe związki hodowców o określonym zasięgu działania”. Dla mnie są znamienne dwa słowa: „miejscowe” i „zasięg”.

Studjując za łaskawem pośrednictwem p. Kierznowskiego statystykę niemieckiej hodowli, wydaną w r. 1900 przez Dr. H. Dade, wyczytałem tam kilka ciekawych cyfr odnośnie ówczesnej prowincji Poznańskiej. W ostatniem dziesięcioleciu XIX wieku remontowano w Poznańskiem blisko 1000 koni, z czego 75% koni wierzchowych, przy ogólnej ilości pogłowia w r. 1898, wynoszącej około 240 tysięcy. Na tę ogólną ilość pogłowia wypadło o 95,8% koni szlachetnych, 3,3% koni zimnokrwistych i 0,9% koników.

Państwo dostarczało ogierów półkrwi: 121 — I klasy i 147 — II kl., 83 ogierów zimnokrwistych i 17 ogierów pełnej krwi, a w prywatnem posiadaniu znajdowało się jeszcze 480 ogierów szlachetnych i 43 zimnokrwistych.

Na tym terenie działały dwa związki hodowców konia szlachetnego i zimnokrwistego oraz 10 związków regjonalnych. W tym samym czasie w Prusach Wsch. dostarczała drobna własność (poniżej 100 ha) 80% wszystkich koni remontowych z tego obszaru.

Powyższa statystyka nasuwa poważne refleksje — jak daleko jesteśmy jeszcze od tego stanu rzeczy, jaki panował w Niemczech w roku 1898.

KONNO PRZEZ POLSKĘ

Okazały pałac, uszkodzony przez działania wojenne, ofiarował hr. Szeptycki wraz z pewną przestrzenią lasu i roli misyjnemu zakonowi Franciszkanek. Sam z rodziną zajmuje obszerny zwykły dom mieszkalny. Renomowany ten hodowca odznacza się nietylko fachowością, ale ponadto cierpliwością w prowadzeniu hodowli i podnoszeniu jej na coraz wyższy stopień — objaw rzadko spotykany. — Nabywszy większą ilość klaczy na Ukrainie, czy też na Podolu, bo z miejscowych po pogromie wojennym nic nie pozostało, wschodniego typu niezbyt szlachetnych, ale przyziemnych dobrze związanych i ożebrowanych, wyrównywuje podkład stada używaniem państwowego, wybitnego i z ruchem ogiera Amurath Schagya; wynikiem tego krzyżowania są kościste, głębokie remonty, mające u komisji kupującej najlepszą opinję. Stopniowo daje się już używać w tem stadzie reproduktor pełnej krwi, mianowicie budowny Eden po Fils du Vent. — To jest przykład wzorowo obmyślany arytmetyki hodowlanej.

Stado pasie się na osłoniętej od wiatru górzystej, leśnej polanie, obsiewanej trawami; przychodzi na myśl tabun dawnych koni zagubionej polskiej rasy.

Młody hr. Szeptycki, podchorąży ułanów, odprowadził mnie konno do Komarowa, pamiętnego świetnem zwycięstwem polskiej konnicy nad hordami Budiennego. Dalej droga prowadziła przez Tyszowce. Tu zawiązała się w r. 1655, po obronie Częstochowy, słynna konfederacja przeciw Szwedom, do której przystąpili hetmani: Stanisław Rewera Potocki, Stanisław Lanckoroński i Stefan Czarniecki. W Kryłowie przekroczyłem na promie Bug i umyślnie popasałem na tamtej stronie rzeki, pierwszy raz w życiu na wołyńskiej ziemi — nie sportowo, bo pod parasolem, chroniącym od prawdziwie afrykańskich promieni słońca; konie się napoiły, wybrodziły, nawet wykąpały, ale z ostrożnością, bo Bug tutaj choć wąski, nadzwyczajnie jest głęboki.

Wołyń! — „Tam już dostać wody zdrowej,
tam krynice i dąbrowy
i brzozowe czyste gaje
i pług czarną ziemię kraje,
pełny oddech ma tam życie
i wszystkiego wbród obficie
. . . . bydła, koni i zwierzyny

Obecny nasz bilans w tym kierunku jest bardzo niewystarczający, gdyż obejmuje na całem terytorjum Rzeczypospolitej zaledwie 8 związków i organizację hodowli włościańskiej przy C. T. O. i K. R.

Powyższą sprawę pozwoliłem sobie w ogólnych zarysach przedstawić na posiedzeniu Nacz. Organiz. Związków w dniu 6.XII. ub. r., przyczem nakreśliłem ogólnie swoje zapatrywanie, w celu reorganizacji prac w związkach. Jest nieodzowną potrzebą chwili przystąpienie do pracy nad usprawnieniem działania naszych organizacji hodowlanych. Nie szukając obcych wzorów, możemy wziąć przykład ze Związku Hod. Konia Szlach. w Poznaniu. Zjednoczył on u siebie wszystkich, którzy pracują na tej niwie. Przytem jednoczy Związek w sobie wielkie ośrodki, jak Posadowo, oraz pojedyńczych hodowców małorolnych, nie wykluczając małych kółek hodowców wiejskich. O ile na terenie Małopolski związki nasze pracują już w tym samym kierunku, o tyle w byłym zaborze rosyjskim jest jeszcze dużo do zrobienia. Wytyczną w tym względzie musi być: oprzeć się w zarysach na terytorjach administracji państwowej i zejść w dół, organizując małe regjonalne związki, obejmujące województwa, a nawet powiatowe i gminne koła małorolnych. Niestety, na tę pracę potrzebaby dużo pieniędzy, chcąc ją podjąć przez Państwo. Skoro ich niema, musi się ją podjąć przy współpracy ludzi dobrej woli, a tych nie powinno nam brakować w Polsce, gdzie mamy tylu wybitnych znawców i amatorów i gdzie hodowla koni ma swoje wspaniałe tradycje z minionego złotego wieku naszej historji. Pamiętajmy o tem, że dobrobyt kraju zależy od dobrobytu poszczególnych jego obywateli, a zarazem, że zachód, zmotoryzowany i pocięty na małe pólka przemysłowej gospodarki rolnej, w przyszłości nie będzie mógł sam produkować konia, który zawsze „mimo wszystko" będzie potrzebny. Przygotowując się na tę niedaleką przyszłość, kiedy zaczną pukać do wrót Polski o konia, przygotowujemy sobie dobrobyt.

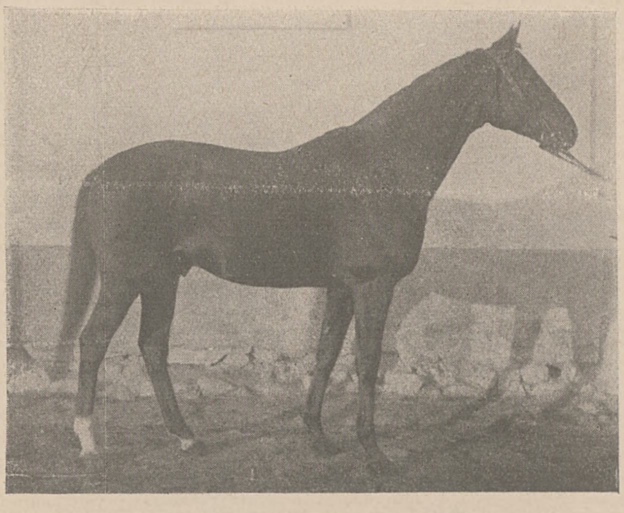
Punkt drugi i trzeci rezolucji stawia na czołowem miejscu odchowywanie dobrych klaczy dobrymi ogierami, nie wyzbywając się cennego materjału hodowlanego na rynku. Jak ważny to postulat nie potrzebuję udowadniać. Jedynie takie stadniny mają przyszłość, które stale selekcjonują i uzupełniają z własnej produkcji swój materjał hodowlany i idą w kierunku ustalenia sobie typu. W ostatnich czasach powstał pewien chaos na tem tle. Hasło rzucone — tylko koń szlachetny, — zostało często źle zrozumiane. Nie wystarczy byle jaką klacz pokryć choćby najlepszym ogierem pełnej krwi, by otrzymać doskonałego konia półkrwi. Zagadnienie hodowli półkrwi jest tak poważnym tematem, że nie miejsce tu go poruszać i nie czuję się powołanym go podjąć, jednak chcę zwrócić uwagę na zasadniczą kwestję, jaką jest często niewłaściwy typ konia półkrwi. Wydaje mi się to na czasie, gdyż widząc w ostatnich miesiącach sporo ośrodków hodowlanych, wątpliwości na ten temat nieraz miałem.

Jest rzeczą pewną, że po murzynce nie urodzą się nigdy biali, a długich pokoleń trzeba, żeby mulaci przestali nimi być. Podobnie jest z końmi. Po destruktach lub zimnokrwistych klaczach nigdy nie będzie w pierwszem pokoleniu koni szlachetnych w całem tego słowa znaczeniu. Obserwacje przekonały mnie, że jest dużo ludzi, którzy wierzą w cuda, i chcą mieć doskonałe remonty w najkrótszym czasie. Są nawet bardzo poważne stadniny o pewnym, ustalonym typie, które chcą w zbyt szybkiem tempie przejść do wyłącznego używania folbluta jako reproduktora. Niestety, takich cudownych ogierów mamy mało. Wynik często nie daje się osiągnąć odrazu — rodzą się wprawdzie konie o wyglądzie b. szlachetnym, ale nie będąc końmi pełnej krwi, nie posiadają ich zalet i nie są zdolne nosić dużego ciężaru zmodernizowanego kawalerzysty.

Podobnie ma się z hodowlą konia artyleryjskiego. Zamiast iść w kierunku tego bardzo potrzebnego dla armji konia, ulepszając go w swoim typie, często zarzuca się jego hodowlę, przechodząc obcesowo na konia szlachetnego, co naturalnie daje fatalne wyniki. Hodowla konia artyleryjskiego wymaga poważnego zastanowienia się — organizacja jej, ustalenie wyraźnego typu, stworzenie księgi stadnej dla tych koni muszą być podjęte w najbliższym czasie, gdyż nie ujęta w swoich ramach, mogłaby pójść po równi pochyłej.

Punkt 4 i 5 uchwały zjazdu hodowców we Francji nie wymaga komentarzy, natomiast punkt 6 należy podkreślić, gdyż w naszych warunkach rodzimych nie można dosyć często przypominać o solidarności i lojalności tak w małem kółku znajomych, jak na szerokiej niwie pracy państwowej.

Mam nadzieję, że te kilka uwag będą zrozumianemi dobrze i oddziałają jako dzwonek alarmowy, bo czas uchodzi, a niewykorzystany będzie zawsze pracował przeciwko nam.



KRITIKER (Sac-à-Papier — Krikerl) ur. 1913 r. w Austrji, własność Państw. Zakładów Chowu Koni.

Fot. J. Onesin-Bogusławice.

i konopi, pszczół i miodu
i nie mało też narodu". (W. Pol).

Dłużyły mi się bezmiernie długie wsie, ale urocze, jakby jednym wiśniowym sadem, z dojrzałym w tym czasie owocem, otulone, chaty schludne, czysto, biało obielone z żółtym szerokim pasem u dołu, wchód pod przystawkę żółtym piaskiem, jak na święto wysypany, może co druga lub trzecia chata posiada radjo, wszędzie widoczne anteny; przy gościńcu, co kilkaset metrów wystawione bańki blaszane z mlekiem, a na własne oczy sprawdziłem, jak przeznaczona do tego celu furmanka, po kolei je ładowała. Zachwycony byłem i zdumiony tą kulturą w tej okolicy — później dowiedziałem się, że te wsie, to są czeskie i niemieckie zdawna osiadłe kolonje — Czyżby tak trudno było sąsiadującym polskim wsiom naśladować ten porządek i zmysł spółdzielczy?

Wielce wyboistą drogą, dojechałem do cienistego, zabudowanego, wielkopańskiego Porycka, przejechawszy w tym dniu 83 klm.

Pod dachem czcigodnego hr. Stanisława Czackiego znalazłem bardzo upragniony i bardzo gościnny dwudniowy odpoczynek. Sam

ZAWIADOMIENIE

W dniu 1-go kwietnia b. r. Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ wydaje specjalny numer (Nr. 10), poświęcony KAWALERJI POLSKIEJ.

Numer ten (na papierze kredowym), ozdobiony licznemi ilustracjami, zawierać będzie następujące prace: inż. Witold Pruski — Z DZIEJÓW JAZDY POLSKIEJ; Generał bryg. dr. Bolesław Wieniawa-Długoszowski — WÓDZ NACZELNY i KAWALERJA I-szej BRYGADY LEGJONÓW; Szef Departamentu Kawalerji Płk. dypl. Jan Karcz — WSPÓŁCZESNA ORGANIZACJA KAWALERJI POLSKIEJ; Mjr. T. Żórawski — W 250-LETNIĄ ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDNIA; Rtm. Wł. Dziewanowski — UDZIAŁ KAWALERJI W WOJNIE ŚWIATOWEJ; Rtm. Leon Kon — SPORT KONNY W WOJSKU; inż. Stanisław Szczawiński — KOŃ W POLU I KOŃ W OGNIU (feljeton).

Na okładce szarża hussarji polskiej pod Kirchholmem z obrazu Wojciecha Kossaka, wewnątrz numeru — reprodukcja obrazu jednego ze sławnych batalistów polskich.

Na numer ten Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ rozpisuje specjalny abonament w wysokości 2 zł. 50 gr.

Każdy, kto pragnie otrzymać specjalny numer kawaleryjski, winien przesłać przekazem pocztowym lub przez P. K. O. na conto 6.161 powyższą sumę wraz z zamówieniami najpóźniej do dnia 25 b. m.

Tą drogą zwracamy się do P. T. Prenumeratorów naszych o jednanie abonentów na numer kawaleryjski.

WRAŻENIA Z GUMNISK



U wrót pustyni.

Po czterech latach wybrałem się znów do Gumnisk. Nie potrzebuję opisywać, z jaką niecierpliwością oczekiwałem chwili, kiedy pójdę do stajni i będę mógł zobaczyć importowanych synów i córy pustyni.

Pogoda sprzyjała; w piękny, mroźny dzień zimowy przed południem zaczynamy przegląd koni.

Na pierwszy ogień wyprowadzają importowanego przed trzema laty z Francji ogiera kasztanowatego Nedjari. Trzeba przyznać, że ogier ten, na przyzwyczajonego do oglądania niewielkich arabów, imponujące sprawia wrażenie. Potężnie rozrośnięty, pod kolanem 20 cm., prawidłowy w ruchu, o potężnym (jak na araba) kośćcu, głęboki, doskonale ożebrowany, z fantastycznie piękną szyją i lekką małą głową. Oko duże, pełne wyrazu, jednem słowem — pepinjer. A że i doskonała karjera wyścigowa i złoty medal na wystawie w Paryżu przemawiają za nim, musi sprawić na każdym bardzo dobre wrażenie, aczkolwiek przedstawia typ raczej angloaraba.

Po nim wychodzi metaliczny kasztan, łysy, import Arabji — Kuhajlan-Kruszan. Mniejszy i lżejszy dużo od Nedjari, ma jednak to coś, co w słowach trudno wyrazić, coś, co bierze od pierwszego wejrzenia. W każdym rysie uderza szlachetność i rasa. Ten wykwint rasy, jakby ekstrakt szlachetności, w którym przebija hodowla, mająca za sobą okres przeszło 1400 lat z religijnym fanatyzmem kultywowanych przykazań Proroka.

Takiego ogiera nie można oglądać przez pryzmat znawcy konia kontynentalnego, nie można go oceniać z miarką w ręku i stosować doń sprawdzian t. zw. „poprawnego eksterjeru", który niejedną prawdziwie cenną jednostkę końską w cień odsunął

Jest to twór Wschodu, do dziś dnia niezrozumianego i niepojętego przez Europejczyka. Wrażenie, jakie ten koń sprawia, da się krótko określić: ciekawa indywidualność. Taki ogier w hodowli może dać różne produkty, ale wyczuwa się, że da niemały odsetek koni, które ślad w hodowli zostawić winny.

Przeprowadzony kłusem i postawiony znów przed nami stoi spokojnie, dużem okiem gazeli spogląda na nas a pod skórą zarysowuje mu się siatka żył drgających nerwem i siłą.

Rodowód jego, to skoncentrowany chów na jeden ród: Kuhajlan-Kruszan.

Gdy napatrzyłem mu się do syta, zabrano go do stajni i wyprowadzono drugiego importa — Kuhailan - Haifi (patrz podobiznę w „Jeźdźcu i Hodowcy" Nr. 3).

Koń to zupełnie inny od dwu swoich poprzedników, wyraźnej maści skaro-gniadej, mały, ale co za budowa, — model konia — głęboki, na przepięknej suchej nodze o idealnie krótkim piszczelu. Wierzch tak dobry, że już lepszy być nie może, rasowa wygięta szyja, a na niej głowa tak piękna, że Kossakowi za model służyćby mogła. Czoło szerokie, oko duże wyraziste, delikatne ruchliwe nozdrza, szczęki szeroko rozstawione i precyzyjnie zarysowane. Stoi niespokojnie, aż drży z chęci do ruchu. Przeprowadzony kłusem rusza się wspaniale. Ale ruchu tego mało mu — postawiony, grzebaniem nogą objawia chęć wyładowania swej energji.

Na moją prośbę — puszczony luzem w obszernym maneżu — płynie w kłusie jak łabędź z dziwnym majestatem i swobodą, sprężysty, zwrotny, tryskający życiem i siłą. Wpatrując się w tego konia, uświadamiam sobie stopniowo, że arab z kontynentu — jako twór kultury — jest inny i musi być inny.

Kuhajlan-Haifi robi tak silne wrażenie, że trudno się od niego oderwać, to też tout court powiedzieć muszę, że pomimo

---

gospodarz właśnie dzień przedtem powrócił do swego ukochanego pola pracy ziemiańskiej, obywatelskiej i społecznej, po półrocznej przymusowej nieobecności, spowodowanej ciężką chorobą.

W Porycku przed wojną stały naprzeciw siebie dwa pałace z filarami frontowymi i charakterystycznemi cechami Stanisławowskiej architektury, przedzielone trawnikiem ze wspaniałymi kwietnikami.

Jeden z pałaców ocalał, drugi uległ podczas wojny zupełnemu zniszczeniu; mieścił archiwum, bibljotekę i pokoje gościnne.

Dziś stoją mury ścienne, których tynk odpadł, otwory okienne oświecają wewnętrzną pustkę — krzewy i drzewka, które się same zasiały, otulają tę przeszłość, a dwa gniazda bocianie na szczycie pilastrów — życiem i stałym, coroczne w to miejsce powrotem wzbudzają otuchę na przyszłość i trwałość posiadania. — Ruinie tej trudno się dość napatrzeć, sama prosi się o uwiecznienie akwafortą, wyobrażającą jedną z tylu ofiar poniesionych i ponoszonych przez Kresowców — pionierów polskości. Brzegi parku obmywają fale dużego jeziora, czystego, jak łza, przykrytego tylko gdzieniegdzie nenufarami i liljami wodnemi. Nazajutrz dzielną parą kasztanów w bałagulskich zaprzęgach pojechaliśmy oglądać znakomite stado anglo-arabskie, tak słusznie wyróżnione na wystawie w Poznaniu i nagrodzone najwyższym dyplomem.

Są hodowcy zamiłowani, odznaczający się istotnem znawstwem — innym do osiągnięcia dodatnich wyników dopomaga szczególne szczęście w doborze materjału hodowlanego, tutaj niewątpliwie oba te atuty się połączyły. — Klacz arabska „Halabarda", nabyta w Sławucie, dała po Wallisie synu Van Dycka, a wnuku Vasco de Gama — Wallisa II. Następnie niezwykle wymagający hodowca nabył, jako angielskiego reproduktora, og. Namorob po Splendor i Zeyneb. — Wallis to regenerator w hodowli arabskiej na Wołyniu i poza nim. Namorob może sam nie miał i nie daje wysokiej klasy wyścigowej, za to daje wyjątkową suchość, dostateczną kościstość, piękne kształty i wzrost; oba ogiery nadają się ze względu na swą typową i harmonijną budowę do odlania z bronzu, jako modelowi przedstawiciele dwóch ras gorącej krwi. Córki Wallisa łączy się Namorobem i odwrotnie. Wychodzi z tego ideał angloaraba. Wśród nadzwyczajnego ogółem zespołu matek stadnych wyróżniają się wielokrotnie nagrodzone: Wróżka, Violetera, Nasturcja, cudna siwa Wendetta po Wallis II od Himalaja II po Buńczuk (Clover — Barfleur II) od Himalaja, posiadająca w ruchu chyba nie nogi, lecz skrzydła. Należy też wymienić klacze pełnej krwi:

czytanych różnych historji o importach arabskich, nie przypuszczałem nigdy, by takiego ogiera na stepach Arabji można było spotkać i zdobyć.

Po ogierach wyprowadzają dwie pustynne klacze: młodszą z rodu Kuhajlan, rodziny Rabda — Kuszajbi i tegoż rodowego nazwiska, kasztanowatą łysą, dość dużą klacz, o dobrym harmonijnym ruchu, bardzo szlachetną, oraz znaną z opisu perłę Arabji Szeikhę, rodu Kuhailan-Ajouz (patrz podobiznę w „Jeźdźcu i Hodowcy Nr. 3).

Mniejsza ona jest od poprzedniej, ale co za precyzyjna suchość, jakie dźwignie, a przytem aż wieje od niej Wschodem, z jego niezmierzonymi przestrzeniami. Typowa klacz stepowa, nawet szyja trochę krótka harmonizuje doskonale z całą budową, głowa dość duża, ale jakaż rasowa i sucha. Rusza się jak sprężyna. Widać po niej, że mogła to zrobić, co podczas wojny o Mekkę zdziałała i czem się wsławiła w całej południowej Arabji.

Przechodzimy do drugiej stajni, gdzie stoją konie wyścigowe i młodzież, oglądam trzylatki, dwa ogierki i klaczkę, już dzisiaj pod siodłem, nabyte również w Arabji. Nie wiem czy to wychów kontynentalny, czy to, że nie są jeszcze sformowane, jest przyczyną tego, że te młode, już tak fascynującego wrażenia nie robią, jak tamte.

Jedno, co uderza i co zaznaczyć muszę; wszystkie importy tak młode, jak starsze, mają intensywną zdecydowaną maść. Oba młode ogierki, kasztanowaty Kuhajlan-Ajouz i wiśniowo-gniady z czarnemi nogami Afas, również rodu Kuhajlan są grubsze i większe od pełnoletnich importów, jedynie klaczka kasztanowata Hadba — Inzihi pozostała mała i ogromnie przypomina, pochodzącą od tych samych Beduinów klacz Rabdę-Kuszajbi.

Reasumując ogólne wrażenia, jakie sprawiają importy, trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że są to konie poważne, jakby melancholijne, niczem nie przypominające ruchliwych i podrygujących kogucików. Ogony noszą pięknie i daleko odsadzone, nigdy nie zadzierając ich wysoko; owłosienie grzywy i ogona dość bujne, ale włos delikatny i jedwabisty. Wspólna cecha wszystkich importów, to nadzwyczajna suchość i zdecydowana linja rysunku. Pod cienką skórą zaznaczone mięśnie i muskuły tak wyraźnie, jakby były rzeźbione. Patrząc na te konie, przechodziłem myślą cały misterny splot czynników, które umożliwiły ich zdobycie i sprowadzenie do Polski.

Z pustyni — do Gumnisk!

Parę słów, a ile w nich się kryje decyzji, woli, środków materjalnych, zamiłowania, tradycji... To wszystko dał ks. Sanguszko szczodrą ręką.

Znawstwo zaś dał z siebie delegowany do Arabji, dyrektor stada p. Bogdan Ziętarski, który jako koniarz z krwi i kości, opanował wszelkie trudności, związane z pierwszym pobytem na pustyni — i zdobył dla Gumnisk, a więc i dla kraju konie, na które dzisiaj są zwrócone oczy wszystkich wielbicieli araba.

Napatrzywszy się dość pustynnym, oglądam już w szybszem tempie pozostałe klacze stadne i młodzież. A więc matki własnego chowu gniadą Fantazję, piękną i rasową, źrebną z Haifim. Starą i zasłużoną w stadzie, pochodzącą w prostej linji od importowanej z Arabji Elsissy, kasztanowatą Saharę, oraz jej córki: karą po Mohorcie, Gruzinkę, źrebną z Haifim i kasztanowatą Kassydę, znaną ze zwycięstwa na torze, ze źrebakiem przy nodze, bardzo pięknym kasztanowatym ogierkiem po Nedjari. Dalej importowane z Francji i wcielone do stada: kasztanowatą Djeballę z klaczką po Kruszanie: ciemniejszą od niej Izarrę z ogierkiem, doskonałym w linjach po Kruszanie. Wreszcie brudno-kasztanowatą Arbę, z bardzo pięknym i prawidłowym ogierkiem po Haifim, oraz dwie córki Mohorta — Erę (I nagr. i medal srebrny na P. W. K.) i Kalifę — z klaczkami po Haifim.

Sahara w tym roku dała tak piękną kasztanowatą klaczkę po Kruszanie, że oglądałem to źrebię z prawdziwą satysfakcją; cieszyłem się, że jednak trafnie osądziłem Kruszana, nim jeszcze miałem możność zobaczyć jego potomstwo.

Po trzech pierwszych źrebiętach, trudno sądzić reproduktora — jedno wszakże stwierdzić już dziś można, że Haifi daje typ jednolity i w siebie — a wszystkie trzy źrebięta doskonałe.

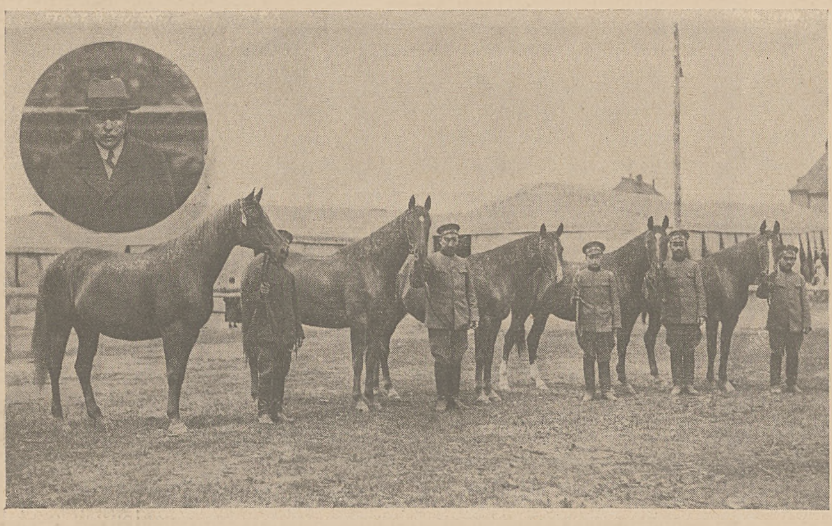
Po klaczach przejrzałem dwulatki i roczniaki po Nedjari: grube, kościste, doskonale wyrośnięte — ale jednak tych koni zaraz po pustynnych oglądać nie można; dobre, ale nie to. Poprostu nie biorą.

Wśród ośmiu roczniaków wyróżniają się: bardzo ładna i dobrze wyrośnięta, prawidłowa córka Kassydy, kasztanowata Riza i również kasztanowata córka Djeballi, szlachetna i o doskonałych linjach Rutbah. Zadatki dużych zdolności wyścigowych zdaje się mieć kasztanowaty ogierek po Nedjari i Izarze — Razúk.

Jak zaznaczyłem na samym początku, stada gumniskiego nie widziałem przez cztery lata, mogłem więc z pewnej perspektywy porównać zmiany, jakie w niem zaszły. Gdy byłem tu po raz pierwszy, materjał w klaczach i młodzieży był bardzo rozmaity, dzisiaj — pomimo, że konie zostały zebrane prawie z całego świata (w stadzie bowiem są, prócz klaczy własnego chowu, importy z Francji, z Węgier i opisane powyżej z Arabji) typ ujednostajnił się, a zebrane klacze robią wrażenie jakby były urodzone w jednym stadzie.

Wysiłek twórczy ks. Sanguszki należy z wielkiem uznaniem podkreślić. Nietylko bowiem tradycję sławnych stad sanguszkowskich utrwalił, ale i dla całej hodowli polskiej tak wielkie zasługi położył, o jakich w powojennych czasach nawet marzyć nie było można. Potomstwo Haifiego i Kruszana powinno nietylko w Gumniskach w stadzie, ale i na całej naszej hodowli wybić niestarte piętno, czego z całego serca życzę tak zamiłowanemu, ofiarnemu hodowcy.

Jan Grabowski



PORYCK. Grupa klaczy, odznaczona na P. W. K. nagrodą „Grand Prix" i ich zasłużony hodowca St. hr. Czacki.

Tillery (Tom Cringle — Severine); Bajaderka (Blason — Tillery); śliczna Nimfa (Namorob — Tillery); Bagatela (Blason — Perła II). Pastwisk sztucznych jest 36 mórg.

Do pomocy, częściowo do zastępstwa Namoroba, służy suchy, stalowy, państwowy Kritiker, syn Sac-à-Papier. Są też w Porycku dobre produkty po państw. Ad Memoriam. — Dobranie w przyszłości reproduktora do stada, stojącego na takiej wyżynie, jest nie łatwem i poważnem zagadnieniem — to stado wszak to owoc pracy całego życia w tym kierunku, a wpływ jego i znaczenie hodowlane sięga daleko. Ściany sporego rozmiarami pokoju w pałacu nie mieszczą już uzyskanych dyplomów i odznaczeń. Czuwa nad tą hodowlą i często w ostatnim czasie nieobecnego właściciela zastępuje p. K. Martin, którego własna stadnina pełnej krwi w dużym majątku w Kijowszczyźnie liczyła się do wybitnych przed bolszewickim pogromem. Wymarzona, fachowa opieka dla poryckiej hodowli.

Z żalem wypadło i tu się pożegnać, zyskując bardzo miłego towarzysza w osobie młodego hr. Tadeusza Czackiego z Koniuch, który zechciał uprzejmie mnie odpro-

ROK 1932 W ANGLJI



GAINSBOROUGH (Bayardo — Rosedrop po St. Frusquin), szampion reproduktorów angielskich 1932 r.



PHAROS (Phalaris — Scapa Flow po Chaucer) szampion reproduktorów angielskich 1931 r.

Dane cyfrowe, oświetlające ogólny stan wyścigów i hodowli w Anglji, podane są na str. 91 w Nr. 5 „Jeźdźca i Hodowcy". Widzimy z cyfr tam zebranych, że suma nagród wypłaconych zmniejszyła się jedynie o 5% w stosunku do roku ub. — to znaczy, że wyścigi w Anglji skutecznie bronią się przed kryzysem. Cyfry te chciałbym oświetlić jeszcze krótko przez stwierdzenie, że średnia wartość wyścigu wynosiła w Anglji Ł 362, w Ameryce natomiast średnia wartość wyścigu wynosiła tylko Ł 140. Coprawda bezwzględna ilość wyścigów w Ameryce była dużo większa niż w Anglji, ale też podstawy wyścigów w Anglji są zdrowsze, bardziej sportowe — to też mniej je szarpnął ząb kryzysu.

Z ogólnych zjawisk ekonomiczno-wyścigowych zanotować trzeba ostrą walkę wypowiedzianą w końcu roku 1932 wyścigom psów. Większa część rządu i społeczeństwa wypowiedziała się za wprowadzeniem w życie zasady, że totalizator winien mieć prawo obywatelstwa jedynie na usługach hodowli koni. Jest to zrozumiałe, jeśli tylko wziąć pod uwagę, że wyścigi psów i ich hodowla nie mają nic wspólnego z obroną narodową, ani z rolnictwem, tak bardzo dziś upośledzonem. Sprawa ta znajdzie się niebawem w fazie rozstrzygającej.

Spekulacyjne i obliczone na zysk osobisty tory psie walczą oczywiście jak mogą, lecz sprawa jest zbyt przejrzysta.

Dość ciekawa koncepcja dla Anglji rozważana była na zebraniu hodowców koni pełnej krwi: sprawa ulgi wagi, do czasu wygrania pierwszego wyścigu, dla koni, pochodzących po ogierach stanowiących tanio (suma nie została jeszcze określona).

Jest to koncepcja dość niezwykła i nie widzę możności jej ścisłego uzasadnienia.

Na ostatniem zebraniu debatowano też szeroko zasadę przyjętą przez wielu właścicieli ogierów: „no foal no fee" — jeśli źrebak się nie urodził, t. zn. klacz została jałowa, pieniądze za stanówkę się zwraca lub ceduje stanówkę dla tej samej klaczy na rok następny.

Inni właściciele anonsują zwrot połowy ceny stanówki i to już jest słuszniejsze, bo rzadko kiedy klacz pozostaje jałową z wyłącznej winy ogiera.

Statystyka, przytoczona w Nr. 2 „Jeźdźca i Hodowcy" wykazuje na czele listy koni zwycięskich 3 l. ogiera Firdaussi. Wygrał on St. Leger i Jockey Club St. oraz 2 mniejsze wyścigi, wykazując pierwszorzędne uzdolnienia stayera, zwłaszcza w drugiej połowie roku, w Derby był piątym, w Eclipse St. trzecim. Na drugiem miejscu widzimy klacz Udaipur, która była bezsprzecznie **najlepszą klaczą** trzyletnią — wygrała Oaks i Coronation St. oraz dwa mniej ważne wyścigi, w St. Leger była czwartą. Na trzeciem miejscu widzimy 3 l. ogiera Miracle, który wygrał Eclipse St., Newmarket St. — zaś w Derby był trzecim. Na czwartem miejscu stoi dwulatek — klacz Myrobella. Tak samo jak jej ojciec Tetratema, jak znakomita Mumtaz Mahal, jak Mr. Jinks, należy ona do tych „siwych cudów", którym początek dał The Tetrarch. Te cuda rozporządzają fenomenalną szybkością na dystansach 1000 — 1200 mtr., lecz zdolności ich są tak jednostronne, że 1400 mtr. nazywa się dla nich „dłuższym dystansem". Myrobella, według słów takiego autorytetu, jak żokiej Gordon Richards — jest najszybszym może koniem, na jakim siedział w swojem życiu i dorównywała jej według

---

wadzić odpowiednio do wołyńskich odległości aż — 120 kilometrów przez Chołoniów hr. Z. Krasickiego (nocleg) i Werbeń pp. Hulewiczów (najgościnniejsze przyjęcie na odpoczynek południowy), do Smordwy majątku hr. Aleksandra Ledóchowskiego. Oba nasze konie, tak 4-ro letnia „Jedynka", jak i hr. Czackiego czysta angloarabka 8-letnia „Warta", po Namorob od Himajala II, jakby żywcem wzięta z angielskiego sztychu, wytrzymały dobrze i upał i „wołyńskie kilometry". Rad jednak już byłem, gdy minąwszy pełne historycznych wspomnień Beresteczko, dostaliśmy się nakoniec do Werbnia, uroczo położonego nad Styrem, gdzie zastaliśmy hr. Ledóchowskiego i młodego hr. Chodkiewicza, którzy z górą 40 kilometrów wyjechali na nasze spotkanie. Aż do Demidówki odprowadził nas p. Hulewicz, tak że kawalkata w oczach rosła.

W pięknym pałacu w Smordwie, u łaskawych Szan. Gospodarstwa Domu, pozwoliłem sobie gościć aż 3 dni, ujęty serdecznością przyjęcia. Każda chwila była tam mile spędzona, a pobyt ze wszechmiar interesujący. Oglądałem stary na filarach wsparty budynek, a na nim, staraniem hr. Ledóchowskiego, umieszczoną tablicę dla wiecznej pamięci, że tu 29. VI. 1792 przebywał Tadeusz Kościuszko i z niego datował „raport powinny" do Księcia Józefa Poniatowskiego o ruchu wojsk przed bitwą pod Dubienką.

Hodowli w Smordwie przyświeca konsekwentna myśl hodowlana, dzięki czemu, jest ona na drodze stałego postępu; posiłkuje się krwią porycką i ma na celu wychowanie koni anglo-arabskich, używając starego, ale pełnego rasy i życia, państw. czystej krwi arabskiej jezupolskiego Mazepy I (Mazepa — Łania), który wielkie usługi oddał hodowli wielkopolskiej, oraz ogierów pełnej krwi ang.: Estournel (Erlkönig); Ad Memoriam (Adam); Tarczyn (Fils du Vent) i Wulkan (Balthazar — Zeyneb). Po tym ostatnim widziałem same dobre źrebięta; wśród 20 klaczy, używanych do chowu lepiej przypominam sobie pełnej krwi Perłę II (Patriarche — Moldavie po Rueil), jej córkę Haneczkę po Namorob, półkrwi Bonę po Polar Fox (Flying Fox) i perską Wojenkę.

Dwa razy dziennie przebiega młodzież, dążąc na pastwisko kilkadziesiąt kilometrów tam i z powrotem. W rozmowie hodowlanej omawiało się dążenie hodowli wielkopolskiej do uszlachetnienia, zaś hodowli lubelskiej do pogrubienia materjału. Zgodziliśmy się w zapatrywaniach, że korzystniej byłoby, aby te dzielnice pozostały nadal przy swoich rodzimych typach ze względu na siedlisko, gdzie każda z nich ma swoją zaszczytną opinję — przyczem mniej możnaby się obawiać pewnego uszlachetnienia w Poznańskiem, aniżeli pogrubienia w Lubelskiem, co mogłoby wpłynąć na zanik wybitnych cech dzielności, elegancji i ruchu, tak słusznie cenionych u „lubelskiego" konia gorącej krwi.

Paweł Popiel

niego tylko jeszcze jedna jej półsiostra — Tiffin, która niestety wskutek wypadku wcześnie zakończyła swą karjerę, a dla hodowli została stracona, gdyż padła. Na piątem miejscu widzimy zwycięzcę 2000 Gwinei i dwuch innych wyścigów — Orwell'a, który nie okazał się stayer'em i w Derby nie odegrał żadnej absolutnie roli. Na szóstem miejscu — derbistę April the Fifth, który przed Derby wygrał 2 wyścigi, później, jako koń duży i ciężki, miał trudności z nogami „był trenowany więcej w morzu niż na lądzie", to też w tak ciężkim wyścigu, jak St. Leger, nie miał nic do powiedzenia. Ponieważ jako roczniak kosztował on 270 gwinei — więc i tak nadmiernie już uszczęśliwił swego właściciela.

Na siódmem miejscu stoi trzylatek Andrea, który wygrał St. James Palace St. i Royal Standard St.

Kandy (8-ma na liście) zawdzięcza wysoką sumę wygranych jedynemu i to bardzo wypadkowemu zwycięstwu w 1.000 Gw. Właściciel jej francuz, znany hodowca St. Alary, po nieszczęśliwym jej występie na samym początku roku, kazał ją wykreślić ze wszystkich wyścigów w Anglji, do jakich była zaangażowana. Skreślono ją m. inn z Oaks'u, lecz przez niedopatrzenie pozostawiono ją w 1000 Gwinei. Musiała więc biegać.. i wygrała. W odpowiednim wyścigu w swej ojczyźnie nie odegrała żadnej roli.

Jim Thomas (9) dwulatek wygrał aż 8 wyścigów, a biegał 11 razy — jak na stosunki angielskie bardzo dużo, głównymi wyścigami, które wygrał były: Great Surrey Foal Pl. oraz Newmarket Produce St. — Rodowód flyer'a. Jako roczniak kosztował też grosze — tylko 280 gwinei. Supervisor — dwuletnia klacz wygrała pięć z rzędu wyścigów, a raz była trzecią. Zwyciężyła w Acorn Pl., Bedford St., Clearwell St. dwuletnim wyścigu Newmarket 2. Y. O. St. — zaś najważniejszym jej tryumfem był Queen Mary St. w Ascot. Rodowód, dość ciemny z linji macierzystej — nie wskazuje skąd wzięły się tak znaczne zdolności do galopowania.

Tyle co do koni, o których mówi statystyka znana Czytelnikom z „Jeźdźca i Hodowcy". Niektóre do niej nie wpadły. Wartość jednak tych „dalszych" wypada koniecznie podkreślić. Przedewszystkiem więc za najzupełniej pierwszorzędnego ogiera uważam Dastur'a którego stawiam zupełnie narówni z April the Fifth oraz Firdaussi. Był on w 2000 Gwinei drugi o 2 dł. za Orwell'em, który w Derby i w St. Leger był za nim daleko; był drugi o trzy czwarte dł. w Derby za April the Fifth, który w St. Leger był za nim daleko; był drugi o szyję w St. Leger za swym towarzyszem stajennym, którego w Derby pobił — wykazał więc największą wszechstronność talentu, największą odporność i jeśli dodam, że wygrał irlandzkie Derby oraz cenny King Edward VII St. w Ascot — to nie ma racji postawić go w wolnym handicapie choćby o funt niżej od „czołowych" według statystyki trzylatków

Wśród starszych koni odznaczył się Trimdon (po Son-in-Law), który drugi rok z rzędu wygrał Ascot Gold Cup.

Najdłuższy wyścig płaski Alexandra St. (ok. 4400 mtr.) wygrał mój imiennik Brown Jack, dla którego każde zwycięstwo jest ważne z tego względu, że dostaje on wówczas od swego chłopca stajennego porcję sera chester'skiego z chlebem. Jak niema wygranej — niema sera.

Zeszłoroczna zwycięzczyni Oaks'u — Brulette wygrała Goodwood Cup, bijąc żelaznego Brown Jack'a i Ut Majeur. Doncaster Cup przypadł w udziale Foxhunterowi, synowi Foxlaw, który wykazał duże uzdolnienie stayer'a.

Ważniejsze wyścigi wygrały jeszcze:



SOLARIO (Gainsborough — Sun Worship po Sundridge) ur. 1922 r. w st. lorda Dunraven, pod żok. Joe Childs.

Fot. Sport and General. Londyn.

Hardwicke St. Ł 2.900 — 4 l. Goyescas (Gainsborough),
Princess of Wales St. Ł 2.700 — 4 l. Jacopo, (Sansovino),
Prince of Wales St. Ł 2.675 — 3 l. Sigiri (Bruleur) ur. we Francji,
St. George St. Ł 2.600 — 3 l. Violator (Hurry On),
Gratwicke St. Ł 2.800 — 3 l. Yellowstone (Colorado).

Ważniejsze handicapy:
Lincolnshire Hcp. — 4 l. wał. Jerome Fandor (Fantomas po Phalaris),
Gr. Kempton Jubilee — 4 l. og. Venturer (Prince Galahad),
City and Suburban — 4 l. Clogheen (Tetratema),
Chester Cup — 4 l. wał. Bonny Brigheyes (Trespasser),
Royal Hunt Cup — 3 l. og. Totaig (Dawson City),
Manchester Cup — 4 l. wał. Crême Brulée (Bruleur),
Cesarewitch — 4 l. kl. Nitsichin (Achtoi),
Cambridgeshire — 3 l. kl. Pullover (Twelve Pointer),
Grand National — 7 l. wał. Forbra (Foresight).

Oficjalny handicap najlepszych trzylatków w roku 1932 przedstawia się jak następuje:

April the Fifth	60¼
Orwell	59¾
Dastur	59
Firdaussi	58
Limelight	57¼
Dorigen	56¾
Cockpen	56¼
Yellowstone	56¼
Udaipur	55¾
Andrea	55¾

Oficjalny handicap najlepszych dwulatków z roku 1932:

Myrobella	60¼
Betty	59
Brown Betty	58½
Manitoba	57½
Hyperion	57¼
Jim Thomas	57¼
Supervisor	56¼
Felicitation	55¾
Scarlet Tiger	55¾
Versickle	55¼
Coup de Lyon	55¼
Colorow	55¼

Lista ogierów, których przychówek wygrał w roku 1932 ponad 10.000 Ł — ogłoszona również w Nr. 2 „Jeźdźca i Hodowcy", jest interesująca pod tym względem, że wszystkie ogiery wymienione, za wyjątkiem Stratford'a i może Abbots Trace — były wyścigowcami bardzo wysokiej klasy. „Podobne dawało więc podobne"—co w hodowli jest tak bardzo pożądane, ale niestety, nie zawsze się dzieje.

Zanim zatrzymamy się bliżej na trzech ogierach „z samej góry" — Gainsborough, Colorado i Solario, zaznaczamy przedtem, że z pozostałych następujące wygrały conajmniej jedną z trzech zupełnie klasycznych gonitw, któremi są: Derby (D), 2000 Gwinei (2), St. Leger (L), oraz najbogaciej w Anglji dotowany Eclipse St. (Ec): Gainsborough (2, D. L. — w czasie wojny w Newmarket), Manna (2, D), Sansovino (D), Grand Parade (D), Tetratema (2), Craig an Eran (2, Ec), Colorado (2, Ec), Solario (L), Hurry On (L).

Inne, jak Beresford, Friar Marcus, Prince Galahad — a także wspomniany Tetratema były czołowymi końmi jako dwulatki, zaś Son-in-Law był wybitnym stayerem, wygrywając Cesarewitch St., Goodwood Cup i 2 razy Jockey Club Cup.

Pharos nie odniósł tryumfów klasycznych, lecz był drugim w Derby, wygrał cenny Champion St. i dwa razy z rzędu Duke of York St Blandford biegał mało, bo tylko 4 razy, lecz przegrał jeden wyścig o szyję — resztę wygrał i był bezwzględnie jeśli nie najlepszym, to jednym z dwuch najlepszych trzylatków swego rocznika.

Tegoroczny champion **Gainsborough** (Bayardo i Rosedrop po St. Frusquin) jest ogierem wysoce godnym bliższego poznania.

Że reprezentował on **najwyższą klasę wyścigową** — już wiemy. Dodać tylko trzeba, że poza klasycznymi wyścigami wygrał on

Ascot Gold Cup — najpoważniejszą próbę dystansową dla koni starszych. **Rodowód ma też pierwszorzędny,** gdyż obydwoje rodzice jego mają też zupełnie pierwszorzędne rodowody, przytem ojciec wygrał masę wartościowszych wyścigów, jak St. Leger, Eclipse St., Champion St. etc. etc. — matka zdobyła Oaks i wywodzi się z linji żeńskiej Bronze, która w 1806 r. również ten najważniejszy wyścig dla klaczy wygrała.

Gainsborough wykazał już, że daje **pierwszorzędne konie.** W 1932 roku jest pierwszym na liście reproduktorów, w roku 1931 — był drugim na liście, w roku 1930 — trzecim.

Pierwszy jego przychówek biegał w r. 1923 i od tej pory wygrał z górą 230.000 funtów. Gainsborough dał dwuch zwycięzców St. Leger — **Solario i Singapore**, zwycięzcę 2000 Gw. i najlepszego dwulatka **Orwell'a,** a pozatem szereg cennych koni, jak Vermilion Pencil (Alexandra St., Manchester Cup), Costaki Pasha (Middle Park St.), Artist's Proof (Sandown Anniversary Cup, Welsh Derby), Rameses the Second (Gratwicke Produce St., Liverpool St. Leger), Goyescas (Hardwicke St., drugi w 2000 Gw.), Hyperion (New St., Dewhurst St.), Moti Begum (Ham Produce St.) Pinxit (King Edward St., Chester Vase), Le Voleur (Prince of Wales St.) — bardzo pięknego exterieur'u.

Podkreślić warto, że Gainsborough został pierwszy raz championem, mając lat 17.

Lecz to jeszcze nie wszystko, że potrafi on dać szereg dobrych klasycznych koni. W roku 1931 Gainsborough był championem jako **ojciec matek, których przychówek najwięcej wygrał.**

Na tę statystykę naogół zwraca się mało uwagi — a jakże ona jest ważna! Gainsborough zostawia zatem bezcenne klacze i w roku 1931 przychówek od córek Gainsborough wygrał prawie 31 000 funt. Dalszym sprawdzianem niesłychanie wysokiej wartości Gainsborough jest to, że dał on **już reproduktora** swojej klasy równorzednej wartości, a mianowicie Solario, który w r. 1932 stoi na trzeciem miejscu, w r. 1931 stał również na trzeciem miejscu zaraz za ojcem i można powiedzieć, zaczął karjerę stadną lepiej od ojca, dając odrazu w pierwszych latach konie, jak Orpen, Dastur, Orta, Sunny Devon, Rose en Soleil, Andrea. Solar Boy, z których dwa pierwsze grały wybitne role w swoich Derbies. Jeżeli wreszcie dodam, że w r. 1931 Gainsborough był ogierem, po którym dwulatki najwięcej wygrały, co dowodzi też, że konie po nim wcześniej dojrzewają, będziemy mogli stwierdzić, iż

Gainsborough — to allround sire,

t. zn., że jest on ogierem w całkowitem, najszerszem tego słowa znaczeniu, bo:

1) jest dobrego (poza długiemi nieco pęcinami) exterieur'u,
2) wybitnego pochodzenia,
3) miał świetną karjerę na torze,
4) daje wybitne konie wyścigowe,
5) daje bezcenne klacze-matki,
6) dał reproduktora — może lepszego od siebie i szereg młodych reproduktorów
7) umie dawać konie wcześnie dojrzewające.

Dawno nie było możności, a zapewne nieprędko będzie można napisać to o innym ogierze!

A teraz sięgnijmy do czasów dawniejszych. Zobaczymy, że niektóre reproduktory trzymały się na czele listy przez szereg lat. Lecz „konkurencja" wśród ogierów dawniej a dziś — to zupełnie co innego. I dlatego trudno powiedzieć, czy Gainsborough okaże się mniej wartościowym ogierem niż był np. St. Simon, który przez lat 7 z rzędu (1890 — 1896) był championem ogierów w Anglji, a którego 3 synowie — Persimmon, St. Frusquin i Desmond — w okresie od 1902 do 1913 r. byli nie mniej niż 7 razy championami ogierów. Przypomnieć także warto, że Hermit został championem w 15 roku życia i nie dał sobie tej pozycji wydrzeć przez 6 lat z rzędu. Stockwell w okresie 1860 do 1867 r. był siedem razy championem, zaś w r. 1863 był drugim za Newminster'em. W czasach późniejszych czterokrotny championat dzierżył Polymelus, a jego synowie Phalaris i Pharos poszli w ślady ojca w latach 1925, 1928 (Phalaris) i 1931 (Pharos).



SMORDWA — Czwórka bałagulska.
Do feljetonu.

Powracając do teraźniejszości stwierdzić trzeba, że lista klaczy do Gainsborough była wypełniona, poczynając od 1927 r.; pełna jest oczywiście i na sezon bieżący za opłatą po 400 gwinei od klacz.y

Drugim na liście reproduktorów jest **Colorado.** Ogier ten padł niedawno z wielką stratą dla hodowli — tem większą, że jako reproduktor był czynny tylko przez kilka sezonów — a zostawił odrazu szereg pierwszorzędnych koni. Colorado wygrał parę dobrych dwuletnich wyścigów, jak Coventry St. i Rous Memorial. Jako trzylatek sięgnął z powodzeniem do tryumfów klasycznych, wygrywając 2000 Gw. oraz Eclipse St., obok innych wyścigów, a właściwie jedyną plamą na jego doskonałej karjerze jest niezrozumiała przegrana w Champion St. do francuskiego Asterus'a. Colorado był niesłychanie ciekawą sylwetką: był to koń nieduży, niezwykle głęboki i krótkonożny — pod względem opuszczenia klatki piersiowej przewyższał może jeszcze Fils du Vent. Dla patrzącego nań, nieprzyjemnem załamaniem w całości dość niezwykłej sylwetki, było silnie „cielęce" kolano. W pierwszym miocie po tym ogierze wyróżniły się: Yellowstone (5.974 Ł), Loaningdale (2.899 Ł), który wygrał Craven St. i Great Yorkshire St. oraz Riot.

Druga stawka jest jeszcze lepsza. Wyszło z niej szereg doskonałych dwulatków w r. 1932, jak Colorow (July St., Rous Memorial), Coroado (Molyneux St, Mersey St.), Felicitation (Middle Park St, po dyskwalifikacji Manitoba'y), Melfort (Lancashire Breeders Foal St.), Scarlet Tiger (pyszna nazwa), który wygrał Lavant St. i był drugi w Middle Park St., wreszcie wielce obiecujący i wspaniałego pochodzenia Canon Law.

Miejsce Colorado zajął w stadzie lorda Derby Fairway — nie jest jednak wykluczone, że może który z jego synów —. najprędzej Canon Law — zastąpi ojca.

Na trzeciem miejscu na liście reproduktorów angielskich stoi **Solario,** klasowy koń i klasowy ogier. Jako wyścigowiec zdobył klasyczny St. Leger, największą jednak popularność uzyskał, wygrywając Ascot Gold Cup przeciw Piori i Pons Asinorum. Do wyścigu tego (4000 mtr.) przywiązują Anglicy ogromne znaczenie. Oprócz tych wyścigów, zwyciężył Solario w Coronation Cup na trudnym torze w Epsom i Princess of Wales St. w Newmarket. Jako reproduktor wyróżnił się prawie odrazu, dając w drugiej stawce Orpen'a (drugi w Derby), Rose en Soleil (7 wyścigów — 7.537 Ł), Sunny Devon, w trzecim zaś miocie Orta, Andrea (St. James Palace St., Royal Standart St. 8.878 Ł), Dastur (drugi w 3 gonitwach klasycznych, zwycięzca w Irl. Derby i King Edward VII St.).

Warto zrobić wycieczkę do Anglji bodaj po to tylko, aby zobaczyć Solario; pomijając wspaniały exterieur (poza drobnemi usterkami, kto ich nie ma!) i śliczną maść, podziwiać trzeba nadzwyczajny jego temperament. Wyprowadza tego ogiera (w dobrych czasach odrzucono za niego ofertę 100.000 Ł, sprzedany w roku ciężkiego kryzysu za 47.500 gwinei, cz. 49.875 Ł!) maleńki chłopiec, i ma się wrażenie, że mógłby go wyprowadzać na nitce — tak jest dobry, łagodny i spokojny. Tak samo, jak ojciec jego Gainsborough— stallion — allround! Klasa w nim samym, klasa w potomstwie, w budowie i w charakterze. To też nieprędko się tam można z obcą kobyłką dostać nawet po 500 Ł. „Solario Sydicate" ma na lata całe naprzód zarezerwowane jego usługi, a w partnerkach do niego przebiera się, jak w ulęgałkach.

Co się tyczy dystansów, na jakich biegał przychówek tych trzech czołowych ogierów — to Gainsborough dał w swem życiu zwycięzców ogółem 227 wyścigów na dystansach średnich 10,36 furlonga (2080 mtr.), Colorado dał zwycięzców 17 wyścigów na dyst. średnim 9,33 furlonga (1875 mtr.), zaś Solario — 30 wyścigów na dyst. średnim 10,30 furlonga, czyli tak samo, jak jego ojciec.

Dla oświetlenia tej sprawy dodamy, że średnim dystansem, na którym w Anglji wygrywały konie po Bruleur (stayer) — jest 2675 mtr., zaś konie po Diomedes (flyer) — tylko 1175 mtr.

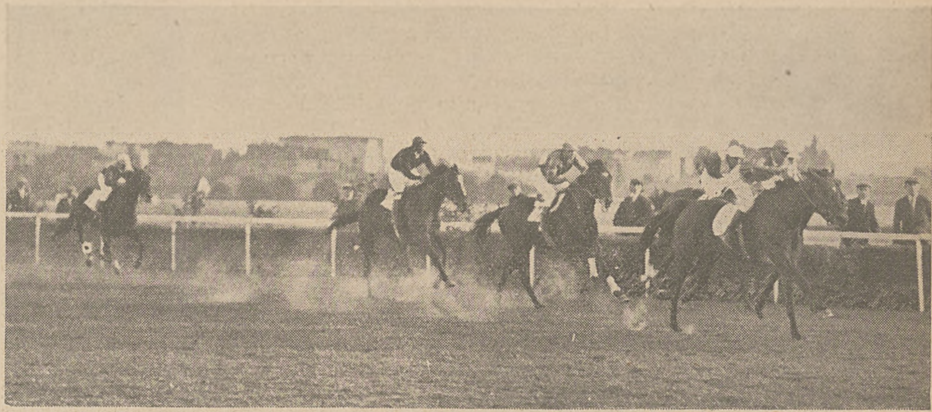
Brown Jack

NASZE REPRODUKTORY

Mając w ręku statystykę zwycięskich reproduktorów za ostatni rok i stojąc u progu sezonu kopulacyjnego, zajmiemy się zwyczajem dorocznym przeglądem tych ogierów, które okazały się najbardziej żywotnymi w hodowli oraz młodymi reproduktorami, które z tych lub innych powodów rokują nadzieje.

Na czele zwycięskich stallion'ów kroczy dziś nieżyjący już **Fils du Vent**, którego 40 potomków wygrało powyżej pół miljona złotych. Ponieważ reproduktorowi temu poświęcony był wyczerpujący artykuł w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, ograniczymy się tutaj jedynie do stwierdzenia faktu uzyskania tytułu champion'a przez tego ogiera, który miał szczęście liczyć wśród przychówku swego trzyletniego Hela, zdobywającego blisko 150.000 złotych oraz dwuletniego Arnolda, stanowiącego wraz z Wisusem czoło dwuletniej generacji, wśród generacji zaś starszych — szermierza klasy Colombo.

Lecz niema już Fils du Vent'a i hodowcy starają się odgadnąć przyszłego jego następcę lub następców.



GENOVA (Villars — Gaff), st. „Łochów", wygrywa Nagrodę Wielką Warszawską im. Fr Jurjewicza 1932 r

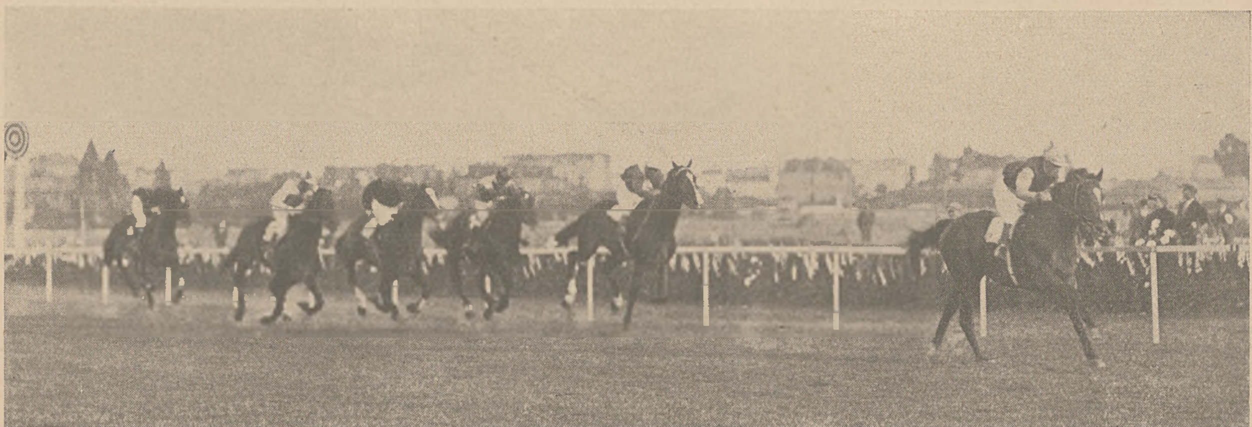
Najwięcej szans zdaje się posiadać młody względnie, gdyż liczący zaledwie czternaście lat, przepysznej krwi angielski **Villars**, którego również 40 dzieci zdobyło sumę 479.395 złotych.

Villars nie może poszczycić się wydaniem w sezonie ubiegłym szczytowych koni w rodzaju Hela, zato prawie wszystkie Villars'y biegają, karjera więc stadna tego ogiera zapowiada się jaknajlepiej.

Na czele listy stoi trzyletnia Genova, zwyciężczyni w Wielkiej Warszawskiej (gdzie pobiła Firley'a), druga za Finesse w naszym Oaksie, która zdobyła 78.200 złotych. Genova współzawodniczyła stale z elitą trzyletniej i starszych generacyj, wykazała duże zasoby szybkości, wytrzymałości oraz hartu. Rodowód jej opartym jest na inbreed'zie na St. Simon'a.

GENOVA
- Villars
  - Sunstar
  - Sospel—Cimiez—St. Simon ●
- Gaff
  - Javelin
  - Clovelly—Chaucer—St. Simon ●

Trzyletni Dżems biegał zaledwie cztery razy, zdobywając 60.218 złotych. W Derby bije go jedynie swobodnie finishujący Hel, zato w porównawczej gonitwie Jubileuszowej, rozgrywanej w końcu czerwca, syn Lanoline zwycięża Imperatora.



DŻEMS (Villars — Lanoline), st. „Bartoszówka", wygrywa Nagrodę Jubileuszową 1932 r.

Połączenie prądów krwi u Dżemsa opiera się na powtórzeniu imion St. Simon'a, Bend Or'a oraz kombinacji Isonomy+Hermit co zostało szczegółowo zobrazowane w Nr. 11 zeszłego rocznika

Jest to więc powtórzenie, aczkolwiek nieco oddalone, najlepszych prądów krwi ojca i matki.

W przeciwieństwie do Dżemsa, Karambol sumiennie zapracował wygraną przez siebie sumę (34.100 złotych), biegając w Warszawie i Łodzi 15 razy. Karambol mijał słup, jako zwycięzca siedem razy; w Derby pobiły go jedynie Hel, Dżems i w ostatniej chwili Kompas, zato jesienią odniósł on zaszczytne zwycięstwo w międzynarodowej gonitwie im. L. hr. Krasińskiego, gdzie pobił po walce Irkuta, Barbe Bleu, Amuleta i inne konie.

U Karambola znajdujemy również inbreed na St. Simon'a, pozatem zaś widzimy nawiązanie do krwi Bona Vista'y, a zatem do elementów bardziej speed'owych:

KARAMBOL
- Villars—Sospel
  - Cyllene—Bona Vista ○
  - Cimiez—St. Simon ●
- Celia
  - Carabas—Dolly Watts—St. Frusquin—St. Simon ●
  - Csabulas—Rabulist—Bona Vista ○

Kolejne miejsce na liście wygrywających trzylatków — potomków Villars'a — zajmuje syn Voli, nieduży, sznytowy Krater, który, biegając dziesięć razy, tryumfował siedem, wygrywając 27.700 zł.

Do najlepszej swej formy doszedł Krater jesienią, gdy wygrał cztery gonitwy zrzędu, bijąc kolejno: Izbora, Efura, Komandora i Wagrama. Wypadek przeszkodził mu wziąć udział w Wielkiej Warszawskiej, a znajdował się on wówczas w dobrej formie. Podobnie, jak u Dżemsa i Karambola, w rodowodzie Kratera najbliższe inbreedy spotykamy na St. Simon'a i Isonomy'ego.

Kolczuga, która jesienią doszła do dobrej formy wygrała kolejno dwa duże handicapy: Łazienkowski, kiedy pobiła Frajera i Brzezia, dzieląc wygraną z Barbe Bleu. W rodowodzie spotykamy te same inbreed'y, co i poprzednio: na St. Simon'a i Isonomy'ego.

Dalej na liście trzylatków widzimy Salwatora, zwycięzcę Handicapu Chambery; Frajera, zwycięzcę nagrody Rulera; Kapitola, pięciokrotnego zwycięzcę i wiele jeszcze doskonałych trzylatków.

Na czele dwuletniej stawki stoi syn Sevilli — Wisus, który, występując sześć razy w najpoważniejszych próbach, zdobył ogółem 69.437 złotych, tryumfując w Produce, gdzie pobił Arnold'a i w gonitwie Borowna, w której pobił Arnolda, Jawora II i Jawora III.

W rodowodzie Wisusa powtarza się krew Bend Or'a trzykrotnie:

WISUS
- Villars—Sospel—Cyllene—Bona Vista□
- Sevilla
  - Splendor—Edenhall—Kendal□
  - Gioconda—Gaston—Galtee More□

a więc znajdujemy tu powtórzenie podobne, jak u Karambola. Wisus, wraz z Arnoldem first class dwulatek, przysporzył niemało sławy swemu ojcu, który dowiódł, iż umie dawać konie wcześnie dojrzewające (podobnie, jak Bafur), co wobec rozpowszechnienia wysokich nagród dwuletnich posiada wielkie znaczenie.

Kuternoga biegał siedem razy, zdobył cztery pierwsze nagrody i zł. 17.100. W połowie października zdobył gonitwę pozagrupową, wykazując przewagę nad Eclair'em II, trzyletnią Bibi Hanum i doskonałymi dwulatkami. Zaciekawia nas, jako syn Runi:

KUTERNOGA
- Villars—Sospel—Cimiez—St. Simon—Galopin ●
- Ruń
  - Fils du Vent
    - Flying Fox—Vampire—Galopin ●
    - Airs and Graces, prawnuczka Golopin'a ●
  - Lira—Elly Langden—Ruler—Isonomy

Powtarza się tutaj więc krew Galopin'a i Isonomy'ego.

Dalej na liście dwulatków stoją: Erzsebet (inbreed na Isonomy — Hermit), Lincoln (p. rodowód Karambola) Rewir, Jagódka.

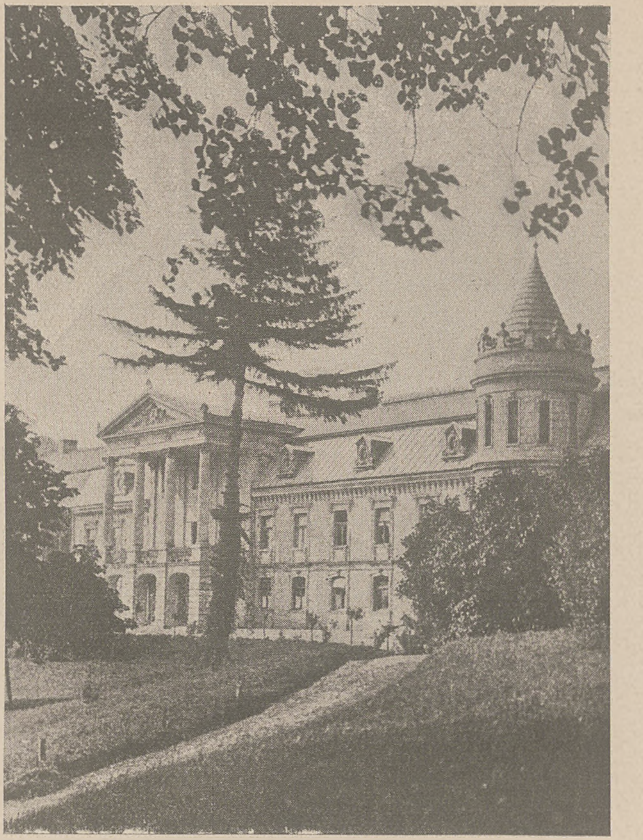
Studjując podane przez nas przykłady, czytelnik zauważy to, co łatwem było do przewidzenia, a mianowicie, iż Villars czułym jest na powtórzenie najlepszych elementów swego rodowodu: St. Simon, Isonomy-Hermit, wreszcie krew Bend Or'owską, która najmocniej mogłaby być „uchwyconą" przez Cyllene'a, lecz tej krwi niestety posiadamy w kraju bardzo mało, a więc musimy się zadowolnić dalszemi połączeniami: na Bona Vista'ę i Bend Or'a.

4. VILLARS, og. gn. ur. 1919 r. w st. W. Raphael w Anglji.	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12	Speculum or Resebery	22
				Suicide X	12
			Sierra	Springfield	12
				Sunda	2
		Doris	Loved One 1	See Saw	6
				Pilgrimage	1
			Lauretta	Petrarch	10
				Ambuscade	5
	Sospel	Cyllene 9	Bona Vista 4	Bend Or	1
				Vista	4
			Arcadia	Isonomy ●	19
				Distant Shore X	9
		Cimiez	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Antibes	Isonomy ●	19
				St. Marguerite X	4



Hr. T. Czacki i p. P. Popiel wyjeżdżają z Porycka do Chołoniowa.

Do feljetonu.



Smordwa — pałac.

Do feljetonu.

Wszystkie więc klacze, posiadające w swym rodowodzie wyżej wymienione elementy, nadawać się będą wielce pod Villars'a.

O rodowodzie Villars'a była mowa w roku zeszłym (p. Nr. 11) nie będziemy się więc tutaj powtarzać, poruszając natomiast niektóre szczegóły dotąd nie omówione.

We Francji funkcje reproduktora pełni półbrat Villars'a, a rodzony brat naszego Hugon'a, ur. w r. 1920 siwy Boscombe, który zdobył w Anglji i Indjach pokaźną sumę Ł 6.333. Jest on synem Roi Herode'a, a zatem dowodzi to, iż krew Le Sancy'ego pasuje do matki Villars'a (u nas Bob, a przedewszystkiem syn Roi Hérode'a Balthazar — córki więc jego winny odpowiadać Villars'owi!).

Jest to łatwem do wytłomaczenia, gdyż krew Bona Vista'y posiada wielką predylekcję do krwi Le Sancy'ego, z którą jest blisko spokrewniona.

BOSCOMBE
- Roi Hérode
  - Le Samaritain—Le Sancy ●
  - Roxelane
- Sospel
  - Cyllene—Bona Vista ●
  - Cimiez

Babka Villars'a — Cimiez, wydała na świat doskonałą Queen's Holiday (Ł 4.114) i jest babką By Gorge, Sanctum (Cesarewitch Stakes), Prince Herod, dobrego francuskiego reproduktora Oreste II i Queen's Parade, matkę Light Dragon. Jej matka Antibes wydała Pericles'a i jest rodzoną siostrą Seabreeze, zwycięzczyni Oaksu i St. Leger, córką znakomitej St. Marguerite, zwycięzczyni w Tysiącu Gwinei, drugiej w Oaksie i protoplastki wielu znakomitych koni, między innemi Rock Sand'a (2, D, L,) i amerykańskiego champion'a najnowszych czasów Gallant Fox'a (ur. 1927 r.).

Rodzina St. Marguerite rozpowszechniona i w Niemczech — w Polsce reprezentowaną jest przez ur. w r. 1916 córkę William Rufus'a Frosted Ice, która dała: Głuszca, Imperatora i Jawora III. Córka tej ostatniej Dimple (po Kentish Cob'ie) czynną jest w stadzie A. hr. i margr. Wielopolskich, gdzie, jako pierwszy produkt, dała Eboli, zeszłoroczną dwulatkę.

Przed wojną Lascaris, czynny w stadzie J. Ursyn-Niemcewicza (jun.), pochodził z tej rodziny, w Niemczech doszła do znaczenia przez córkę St. Marguerite Hyerès.

A zatem rodzina ta aklimatyzuje się na kontynencie, co wydaje się być dobrym prognostykiem dla Villars'a.

Można powiedzieć śmiało, iż rodowód Villars'a jest tak dobrym, jak tylko możnaby wymarzyć sobie, a że również były momenty w jego karjerze, gdzie wykazał klasę i to niebylejaką — wszystko zdaje się, przemawiać za tem, iż reproduktor ten pozostawi trwałe ślady w hodowli naszej, jako ojciec racer'ów, następnie zaś, jako ojciec klaczy stadnych.

Jan Łaszkiewicz

DOOKOŁA POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO

W niedługim już czasie, bo 27 marca b. r., odbędą się wybory nowego Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego.

Może więc będzie też na czasie przypomnieć sprawę, która już w roku 1931 zajmowała umysły i była przedmiotem rozmów, narad i polemiki.

Chodzi, jak łatwo można się domyślać, o skład Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego, a raczej o udział w nim przedstawicieli jeźdźców. W wyżej wspomnianym roku bowiem była ta kwestja nawet tak dalece zaogniona, że słyszało się głosy nawołujące do zorganizowania się jeźdźców w odrębnej organizacji, w „Związku Jeźdźców", któryby to związek miał bronić interesów oraz pewnych postulatów, wysuwanych ze strony jeźdźców.

Taka odrębna organizacja mogłaby atoli stać się zarzewiem szkodliwych tarć i walk w łonie naszej rodziny sportowej i temsamem, — jak sądzę — należy ją zakwalifikować ujemnie.

„Czy nie byłoby jednak rzeczą słuszną i korzystną dla sprawy, wykluczającą zarazem wszelkie niepożądane nieporozumienia, jeśliby w skład Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego wchodziła pewna (może nawet zgóry określona) — ilość jeźdźców? Mamy wprawdzie zupełne i bezwzględne zaufanie do naszego obecnego Zarządu Jeździeckiego, ale czyż nie mamy też prawa współpracować, a nawet współstanowić o kwestjach, które czasami dosłownie odbijają się na naszych kościach?"

Powyższy ustęp, cytowany zresztą dosłownie z mego artykułu „Od Mistrzostwa do Olimpjady" („Jeździec i Hodowca" Nr. 50 z r. 1931), przemawia za stworzeniem pewnej wspólnej platformy, na której byłoby możliwem zupełne porozumienie ku zgodzie i pożytkowi nie tylko zainteresowanych stron, lecz przedewszystkiem także samego sportu jeździeckiego.

Dziś, przed samemi wyborami do Zarządu Polskiego Związu Jeździeckiego, staje się zagadnienie to aktualniejsze niż kiedykolwiek i wymaga też konkretniejszego ujęcia.

Rozumiemy dobrze, że na czele Polskiego Związku Jeździeckiego muszą stać przedewszystkiem ludzie ogólnie poważni, o szerokich wpływach i stosunkach tak w kraju, jak i na terenie międzynarodowym. Do nich należy ogólna reprezentacja Polskiego Związku Jeździeckiego i nadanie mu odpowiedniego kierunku w jego zasadniczej działalności.

Nie mniej jednak wchodzi w zakres działalności Polskiego Związku Jeździeckiego cały szereg spraw, wymagających czysto fachowego ujęcia, a nieraz nawet pewnego dostosowania się do żywotnych interesów naszych jeźdźców. Zwłaszcza tam, gdzie Polski Związek Jeździecki występuje sam, jako organizator imprez sportowych (jak np. Mistrzostw Hippicznych), lub też musi być wyrazicielem i obrońcą zasad oraz potrzeb naszego jeździectwa (jak np. opracowywanie nowych regulaminów, przepisów i wniosków, wnoszonych do Międzynarodowego Z. J.), będzie współpraca kilku „fachowców", cieszących się zaufaniem ogółu jeźdźców, nader pożądana.

Sądzę więc, że w łonie Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego powinno istnieć coś w rodzaju Komisji Technicznej, składającej się z przewodniczącego i kilku (conajmniej trzech) przedstawicieli naszego czynnego jeździectwa. Do kompetencji i obowiązków takiej komisji należałoby:

1) opracowywanie wszelkich regulaminów, przepisów, warunków i projektów ze strony czysto fachowej;

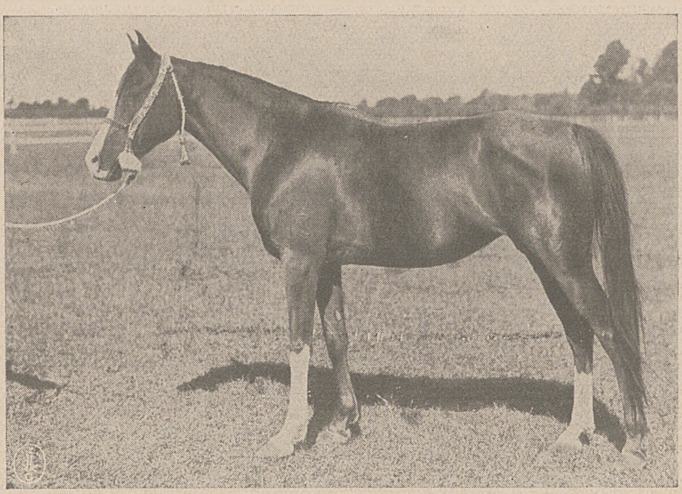
2) techniczne nadzorowanie, przygotowanie i wykonywanie wszelkich imprez sportowych;

3) zapewnienie ścisłej łączności między Polskim Związkiem Jeździeckim, a naszymi jeźdźcami, stojąc przytem z jednej strony na stanowisku wyraziciela ogólnego kierunku i poglądów Zarządu, z drugiej zaś — rzecznika istotnych interesów szerokich sfer jeździeckich.

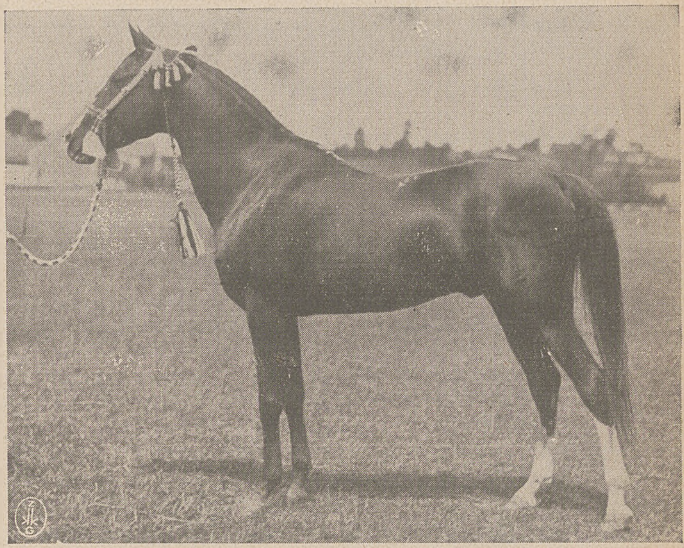
Projekt ten poddaję niniejszym artykułem pod ogólną rozwagę, a w dalszej konsekwencji do rozstrzygnięcia Walnemu Zebraniu Polskiego Związku Jeździeckiego.

Białystok.

Grzegorz Romaszkan, rtm.



RABDA-KUSZAJBA Do art. Wrażenia z Gumnisk.



KUHAJLAN-KRUSZAN Do art. Wrażenia z Gumnisk.

Z PRAKTYKI HODOWLANEJ

W książce Bojanowskiego „Sylwetki koni orjentalnych i ich hodowców" jest w rozdziale o stadzie w Pełkiniach następujący ustęp:

„...klacze bywają stanowione, jako trzylatki, przez co może mniej wyrastają, ale jak kilkoletnie doświadczenie stwierdza, idą stanowczo lepiej w szerokość i głębokość, przyczem rozwijają się na dobre i mleczne matki. Po odłączeniu pierwszego źrebięcia, a więc w wieku mniej więcej 4½ lat, idą na stajnię i tam jako konie powozowe, wierzchowe lub też robocze przez rok, dwa, a czasem i dłużej do pracy użyte, zdają trudny egzamin, wiele zdziałać i co wytrzymać potrafią".

Dorohostajski pisze: „świerzopa zasię, acz się drugim zdało, że we dwu leciech zacząć może, ale toż co o koniu rozumiem, że jeszcze wtenczas mdłą będąc, słabe i chore źrebię porodzi. Niech tedy nie będzie chowana, aż od lat trzech..."

Pozwalam sobie zwrócić uwagę pp. hodowców na te ustępy z tej choćby racji, że właściwem byłoby w hodowli koni półkrwi klacze dostatecznie rozwinięte, a przeznaczone do hodowli, kryć już ogierem niedużego kalibru w 3 roku, pozostawiając je nadal w stadzie. Rok nie będzie zmarnowany — co dzisiaj jest poważnym argumentem dla wszystkich niemal hodowców.

Uważam też, że klacz w czwartym roku życia, jeżeli chowana była umiejętnie i dostatecznie jest rozwinięta, winna być przeznaczona do pracy i ponownie pokryta. Przerwa w stanowieniu klaczy z poddaniem jej ostrej próbie dzielności, bardzo zresztą pożądana, nie zawsze może być dziś wymagana w mało opłacającej się hodowli koni półkrwi.

A teraz inna sprawa. Bardzo byłbym rad usłyszeć w tych kwestjach zdanie doświadczonych hodowców.

W roku ubiegłym w lecie, źrebaki przechodziły u mnie ciężkie zołzy. Ratowanie ich zbawienną „zieloną trawką" nie mogło być stosowane, gdyż niektóre naskutek opuchnięcia nie były w stanie pochylić się po trawę, nie mogły też prawie jeść suchej paszy. Dałem wówczas tym, chorym sztukom mleko odtłuszczone z pomyślnym rezultatem. Żadna sztuka nie padła. Mam wrażenie, że źrebaki giną podczas tej epidemji głównie naskutek słabej odporności niedożywianego organizmu.

Radbym usłyszeć zdanie pp. lekarzy weterynarji, czy często spotykają się z wadami dróg oddechowych u koni, spowodowanemi ciężkiemi zołzami.

Włodzimierz Chełmicki

WOLNA TRYBUNA

WYŚCIGI PROWINCJONALNE

Obecny kryzys w swym niszczycielskim pochodzie nie oszczędził również hodowli koni i ściśle z nią związanych prób wyścigowych. Szczególnie ucierpiały tory prowincjonalne, które od roku 1930 rozwijały się pomyślnie, tak pod względem jakości, jak i ilości.

Dziś słyszymy o pozostawieniu przy życiu na rok 1933 tylko 9 torów prowincjonalnych.

Ponieważ araby posiadają osobny, a doskonale opracowany i hojnie dotowany program selekcji, zaś co do półkrwi wśród hodowców istnieją zasadnicze różnice zapatrywań na przydatność wyścigów, zastanówmy się narazie nad celem prób wyścigowych koni pełnej krwi na prowincji.

Selekcja możliwa jest tylko przy ilości. Jaknajwiększa ilość koni winna przechodzić ogniową próbę wyścigów, to znaczy, że hodowla pełnej krwi nie może być hamowana pojemnością toru warszawskiego, gdyż tylko selekcjonując wśród większej ilości koni, możemy znaleźć wybitne jednostki.

Statystyka wskazuje, że rokrocznie rodzi się więcej źrebaków i zwiększa się ilość stad i matek; stoimy już prawie przed **pozorną** nadprodukcją. Tory i stajnie warszawskie są przeciążone i wypełnione materjałem, który klasy nie wykazał i dalszego próbowania na płaskim torze nie potrzebuje, a tylko beznadziejnie staje do wyścigów grupowych. Materjału tego stajnie pozbyć się nie mogą, względnie muszą to uczynić za półdarmo, co im utrudnia nowe zakupy roczniaków; stąd niskie ceny na młodzież i słaby na nią popyt.

Tu leży jedna z najważniejszych przyczyn, dla których wielu młodych hodowców przychówku swego ulokować nie jest w stanie i zniechęca się do hodowli.

I tu właśnie jasno zarysowuje się rola prowincji: **odciążyć tor warszawski.**

Sądzimy, że zakupywanie roczniaków na prowincję celem „selekcjonowania" ich tam w bardzo złych warunkach torów roboczych i wyścigowych — w żadnym razie nie jest wskazane.

Wygrywanie przez dwulatki po różnych drugorzędnych torach w słabych kompanjach wyścigów, nie uwydatni ich klasy i nie upoważni do uważania ich za materjał hodowlany.

Prawdziwy egzamin może dwu i trzyletnia młodzież zdawać tylko w Warszawie, względnie w Łodzi, w odpowiednich warunkach i konkurencji. Aby młodzież ta znalazła nabywców i dostała się na tor stołeczny, muszą wpierw stajnie mieć możność pozbycia się na możliwych warunkach swych wypróbowanych już, a nie zdradzających klasy szermierzy.

Te właśnie konie powinny przejść do stajen prowincjonalnych.

Nie parafjalne „próby hodowlane", a odciążenie toru warszawskiego winno być pierwszym celem toru prowincjonalnego.

A teraz zastanówmy się, jaki materjał ma być z toru stołecznego odciągnięty, gdyż wtedy tylko zdamy sobie sprawę, **jakie gonitwy** dla tych koni urządzać trzeba.

Stajnie treningowe mają na zbyciu głównie konie gorsze, walczące w niższych grupach. O ile są one prawidłowe, nie można odmówić im wszelkiej wartości hodowlanej.

Słaba karjera płaska stwierdziła tylko, przy obecnym programie, głównie brak dostatecznej szybkości lub zbytnią nerwowość (klacze), powodowaną nieraz ciężkimi wyścigami, może nie w pełni kondycji w dodatku. Dalsze próbowanie tych koni w wyścigach płaskich oczywiście jest bezcelowe.

Te same jednak konie w wyścigach przeszkodowych (nie płotowych) nieraz zasadniczo zmieniają się na korzyść, wykazując staminę, odporność, hart, odwagę oraz talent do skoku i mogą przysporzyć swemu hodowcy sławy i popytu na konie jego stada. Niejedna bezwartościowa klacz na wyścigach płaskich okazała się klasową steeplerką, dzięki czemu trafiła do stada, dając następnie doskonałe potomstwo. Również ogiery, wykazawszy w przeszkodach swe zalety, zasługują na miano reproduktorów do hodowli półkrwi.

Znaczenie wyścigów przeszkodowych dla hodowli zostało należycie ocenione na zachodzie, czego najlepszy dowód mamy we Francji.

Drugim zatem celem prowincji winno być rozwinięcie wyścigów przeszkodowych i to tak wydatne, by wszystkie konie, które egzaminu klasy w Warszawie nie zdały, miały możność rehabilitować się w przeszkodach. Dlatego też na prowincji wyścigi płaskie nie powinny być zbytnio rozbudowywane; jest to zło konieczne, gromadzące pola mniej lub więcej słabych koni na torze płaskim, przeważnie wybrakowanych z Warszawy, nic wspólnego z hodowlą nie mających. Konie takie winny szukać rehabilitacji w zmienionych warunkach, t. j. w przeszkodach lub, jeśli do tego również okażą się niezdolne, natychmiast opuścić tor wyścigowy.

Trzeci poważny cel torów prowincjonalnych, a mianowicie popieranie jeździectwa, wkracza w dziedziny tak różnorodne, że zagadnienie to postaramy się omówić oddzielnie.

Na licytacjach powyścigowych przez ostatnie trzy lata raził brak nabywców koni z toru stołecznego; uważamy, że w pierwszym rzędzie przyczynia się do tego zbyt wielka różnica wysokości nagród między Warszawą, a prowincją, tymbardziej, że różnica kosztów utrzymania i eksploatacji jest w stosunku odwrotnym do wysokości nagród. Koszta na prowincji są o wiele wyższe, możliwość wygranej natomiast o wiele mniejsza.

W obecnych warunkach trudno się dziwić, że prowincja cen za konie żądanych w Warszawie płacić nie może.

Wniosek: **podnieść nagrody na prowincji.**

Lecz skąd wziąć na to środki?

Niektóre towarzystwa dokładają z własnych dochodów dziennie od 1.500 do 3.500 zł.

Wprawdzie nie wszystkie mogą się na to zdobyć; jest to wszakże dowodem braku ich żywotności. Powinny one zostać chwilowo zamknięte, a dotacje ich rozegrane na torach żywotnych.

Takie deficytowe tory, gdzie niema gry, pochłaniają tylko pieniądze, które na innych torach mogłyby się sowicie oprocentować, umożliwiając wzmocnienie finansowe towarzystw, a co za tem idzie — powiększenie nagród.

Boć podstawą hodowli są wyścigi, podstawą wyścigów — nagrody, podstawą nagród — gra, podstawą gry — duże pola, podstawą zaś dużych pól — wysokość nagród i mądry program.

Jeżeli nie można narazie powiększyć ogólnej sumy nagród, to dążyć należy do zwiększenia nagrody, jako takiej, zmniejszając ilość gonitw dziennie.

Nie byłoby to nawet z krzywdą dla słabych koni, biegających na miejsca (raz 100 zł., zamiast 2×50). Zważywszy, że jeden dobry wyścig w dużem polu da o wiele lepszy wynik kasowy, niż kilka słabo obsadzonych, skomasowanie gonitw powinno dać jaknajlepszy rezultat.

Steepler jest koniem drogim i na wyrobienie go potrzeba nieraz kilku lat czasu; szkoła steeplowa jest bardzo surowa, czyli selekcję daje miarodajną. Koń nie posiadający dość odporności, nie wytrzyma jej; mniej więcej co trzeci tylko z wziętych do tego treningu okazuje się zdatnym do biegania, pomimo pięknych na oko form. By mieć steeplery, musimy stworzyć im warunki rozwoju i egzystencji, a podstawą egzystencji są grupy i te muszą być zasadniczo podwyższone kosztem prowincjonalnych wyścigów płaskich.

Specjalne dotacje Ministerstwa Roln. na wyścigi przeszkodowe niego poprawiły sytuację. Budowa programów jednak zdradza dotychczas chaos, szczególnie w gonitwach płotowych i przeszkodowych. Trzeba program ułożyć tak, aby najpierw wybrać najlepsze konie w grupach i zmusić je następnie do spotkania się z sobą w dużych pozagrupowych nagrodach, zamykając im jednocześnie grupy.

Takie przesianie i ukoronowanie najlepszych steeplerów powinno mieć miejsce dwa razy do roku z finałami w Łodzi i w październiku w Poznaniu, gdzie zdaniem mojem również winien być rozegrany jeden duży steeplechase dla samych czterolatków.

Dotąd program wielkich gonitw przeszkodowych trwał zaledwie dwa lata i zanim zdołał wytworzyć odpowiednie kadry steeplerów, już został zwinięty.

Większych płotowych gonitw poza Warszawą właściwie niema, dystanse przeważnie za krótkie, zbyt mało gonitw dla samych trzylatków po pierwszym lipca.

Niektóre większe wyścigi płotowe i przeszkodowe powinny mieć wczesne meldunki.

Koniecznem jest, by program większych wyścigów płotowych i przeszkodowych był **stały** przynajmniej przez pięć lat.

Dla zorjetowania się jak w sposób najracjonalniejszy rozdzielić szczupłe subsydja, przeznaczone przez Ministerstwo Roln., należy przedewszystkiem jasno zdać sobie sprawę z charakteru każdego z torów prowincjonalnych i celów do jakich one dążą.

Charakter toru zależny jest od geograficznego położenia w stosunku do granic Państwa, odległości od Warszawy, terenu, figury i bliskości skupień formacji wojskowych konnych.

Cel toru: odciążenie toru warszawskiego, popieranie hodowli, krzewienie jeździectwa, atrakcja, reprezentacja, propaganda.

Uprzytomniwszy sobie powyższe momenty po skojarzeniu ich z dotychczasową działalnością torów prowincjonalnych, zarysują się trzy odrębne typy.

a) Tor sportowo-**hodowlany;**

b) Tor hodowlano-**sportowy;**

c) Tor dla zawodów wyścigowo jeździeckich.

Do typu a) zaliczyć należy: Łódź, Lwów, Poznań, Katowice, Lublin.

Do typu b) Zakopane, Wilno.

Do typu c) Baranowicze, Grudziądz.

Min. Roln., śledząc bacznie wyścigi prowincjonalne i studjując statystyki tychże oraz toru warszawskiego, winno narysować sobie kierunek polityki na rok następny i, uzgodniwszy ją z poszszczególnymi prezesami towarzystw, celem nadania programom pewnej stałej i wspólnej myśli przewodniej, ustalić ilości dni i wysokość dotacji dziennych dla torów typu **a** i **b.**

Dla przeprowadzenia powyższego już w miesiącu grudniu ogólne dezyderaty Ministerstwa, co do tej polityki, powinny być podane do wiadomości poszczególnym zarządom, które po Nowym Roku miałyby swoje programy ułożone w ołówku do uzgodnienia na styczniowym komitecie do spraw wyścigowych.

Koniecznem jest również ogłaszanie już w grudniu propozycji i rozdziału wielkich gonitw przeszkodowych, aby prowincjonalne towarzystwa mogły do nich nawiązać warunki swoich gonitw przeszkodowych pozagrupowych — i w ten sposób unikać dotychczasowych nielogiczności programowych.

Ryczałtowe dotacje dla typu **c),** z uwzględnieniem dezyderatów torów typów **a) i b),** jako ich częściowych żywicieli, powinny otrzymywać 25-procentowe dodatki od Min. S. Wojsk., ze względu na ich charakter.

Przypuszczam, że przy życzliwem traktowaniu sprawy, sumy te, jako niezbędne do przygotowania przyszłych kadr jazdy naszej— znalaźćby można z funduszów, przeznaczonych na kształcenie sportowe młodzieży.

Zadaniem prowincjonalnych towarzystw jest wniknięcie w **charakter** i przejęcie się **celem** swego toru, rozumiejąc jednocześnie, że jest ono jednem z kółek skomplikowanej maszyny, o doniosłości państwowej.

Zadaniem Ministerstwa Roln. jest baczyć nad racjonalnem kierowaniem, zastosowaniem i użyciem produkcji krajowej hodowli. Ani ustawą, ani dekretem zmusić ludzi do deficytowej hodowli nie można.

Przeto dla dobra sprawy „diligens pater familiae" niechaj zawsze przyświeca Ministerstwu, jako hasło w jego poczynaniach.

L. J. bar. Kronenberg

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

— **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych** podaje do wiadomości pp. hodowców, że ogiery posiadane na sprzedaż w wieku od 3 do 7 lat, należy zgłaszać do dnia 25 kwietnia r. b. za pośrednictwem właściwych pp. Kierowników Państwowych Stad Ogierów. Po upływie wyznaczonego terminu, poszczególne oferty uwzględniane nie będą. Nie dotyczy to koni, znajdujących się w treningu, które będą nabywane po skończonych wyścigach.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych nadmienia przytem, że ogiery pełnej krwi angielskiej, wysokiej półkrwi angielskiej oraz czystej krwi arabskiej i arabskie chowane w czystości krwi zasadniczo nie będą nabywane, o ile nie zostały poddane próbom dzielności na wyścigach.

— **Księgi stadne**
Świeżo wyszły z druku bardzo starannie opracowane dodatki do tomu I „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi", Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi", „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" i „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi". Dodatki zawierają przychówek urodzony w roku 1932 oraz wiadomości ze stad z roku ubiegłego.

— **Z Nacz. Organizacji Z. H. K. w Polsce.** Dnia 1 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Senatora Stanisława Karłowskiego posiedzenie Komitetu Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce, przy komplecie Członków w osobach pp. A. Budnego, A. hr. Dzieduszyckiego, J. Grabowskiego, St. Kierznowskiego, M. hr. Komorowskiego, A. hr. Ledóchowskiego.

Na początku zebrania przystąpiono do wyborów uzupełniających do Prezydjum w wyniku, których został wybrany jednogłośnie Vice-Prezesem — inż. Jan Grabowski.

Po wyborach p. Grabowski przedstawił program działalności Naczelnej Organizacji Zw. H. K. w Polsce na rok 1933, który w całości został przyjęty.

Na wniosek i po referacie Prezesa inż. Stanisława Kierznowskiego powołano do życia Sekcję Techniki Hodowlanej, do której delegowano pp. A. Budnego, J. Hutten-Czapskiego, J. Grabowskiego, A. hr. Ledóchowskiego, W. hr. Pinińskiego i B. Walickiego. Sekcja w miarę potrzeby ma prawo kooptowania specjalistów z głosem doradczym.

Omawiano również na wniosek Prezesa Kierznowskiego sprawę formy stwierdzania pochodzenia klaczy, właściciele których nie posiadają na nie dokumentów. Po dyskusji sprawę tę przekazano Sekcji Techniki Hodowlanej do załatwienia.

Wreszcie załatwiono szereg spraw organizacyjnych, a między innemi omawiano aktualną sprawę stosunku Związków Hodowlanych do powstających Izb Rolniczych.

HODOWLA

— **Szef Remontu** płk. Stefan Dembiński zwiedził w dniach 22 — 24 lutego następujące stada na Wołyniu: Smordwę, należącą do Prezesa Wołyńskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego Aleksandra hr. Ledóchowskiego i Worotniów, Jerzego hr. Jezierskiego.

Stada te zrobiły bardzo dobre wrażenie, stwierdzając dobitnie, że hodowla na Wołyniu robi w ostatnich czasach duże postępy i budzi na przyszłość jaknajlepsze nadzieje.

— **Naczelna Organizacja Związków Hodowli Koni w Polsce** powiadamia pp. hodowców, że Komisje Remontowe zakupywać będą w czasie od 10 kwietnia do 20 czerwca r. b. konie remontowe **czteroletnie** i starsze. Terminy i miejsca spędów zostaną ogłoszone po ich ostatecznem uzgodnieniu z poszczególnymi Związkami i Kierownictwem Remontu.

— **Neva** (Tracy le Val — La Source) p. A. Tuńskiego urodziła dnia 27 lutego po og. Villars klaczkę gniadą w Kozienicach.

— **Frasquita** (Balthazar — Galachat) znana steeplerka p. A. Tuńskiego odchowana została og. Büvesz.

— **Stadnina Golejewko.** Matki stadne pełnej krwi angielskiej, stanowione w 1932 r. og. Harlekin:

1) **Sybilla** ur. 1911 r. po Saint Briavels — Scotch Case po Ayrshire,
2) **Doda** ur. 1913 r. po Fels — Dona po Bay Ronald,
3) **Beate** ur. 1914 r. po Baltinglass — Breach of Promise po Avington,
4) **Cafeetante** ur. 1914 r. po Canopus — Floraza po Galeazzo,
5) **Combres** ur. 1915 r. po Kirkconnel — Cincjoy po Joyful,
6) **Wehrpflicht** ur. 1915 r. po Lycaon — Williamina po St. Simon,
7) **Maronette** ur. 1915 r. po St. Saulge — Marmite po Saphir,
8) **Pflicht** ur. 1915 r. po Caius — Persicot po Persimmon,
9) **Graisse** ur. 1916 r. po St. Saulge — Greffe po Talion,
10) **Rosenmaid** ur. 1916 r. po Tuki—Roseninsel po Florizel II,
11) **Carola** ur. 1916 r. po Le Diamantin — Croix Rouge po Magistral,
12) **Malaga II** ur. 1918 r. po Caius — Malta po Arizona,
13) **Reichsgräfin** ur. 1918 r. po Over Norton — Cavalleria rusticana po Malua,
14) **Odolie** ur. 1919 r. po Biniou — Coronation po Mindig,
15) **Meduza** ur. 1920 r. po Ariel — Menton po Hannibal,
16) **Lotos** ur. 1920 r. po Landgraf — Maid of Norway po St. Simon,
17) **Cosima** ur. 1921 r. po Saint Maclou — Cote d'Amour po Childwick,
18) **Bavarde** ur. 1922 r. po Eider — Campo Formio po Canopus,
19) **Dulcynea** ur. 1922 r. po Morganatic — Chrysothemis po Galtee Boy,
20) **Bajka II** ur. 1922 r. po Eider — Therese po Talion,
21) **Bijou** ur. 1922 r. po Albula — Beate po Baltinglass,
22) **Donna Mobile** ur. 1924 r. po Mości Książe — Rosette po Mindig,
23) **Conferva** ur. 1925 r. po Fervor—Constanza po Starnoway, Stanowiona w 1932 r. og. Quartiermacher.
24) **Lea** ur. 1926 r. po Eastern — Leba po Galtee More,
25) **Ganga** ur. 1927 r. po Icy Wind — Gangos po King Rob, Stanowiona w 1932 r. og. Harlekin.
26) **Itaka** ur. 1929 r. po Harlekin — Grace po Gouverneur.

Wszystkie klacze podane wyżej stonowione będą w roku 1933 og. Mah Jong.

Źrebaki ur. w 1932 r.

1) **Leander** og. gn. po Harlekin — Cosima,
2) **Laudum** og. gn. po Harlekin — Beate,
3) **Limonit** og. sk. gn. po Harlekin — Boule de Neige,
4) **Liang** og. sk. gn. po Harlekin — Dulcynea,
5) **Libretto** og. gn. po Gralsritter — Conferva,
6) **Laswa** kl. kara po Harlekin — Malaga,
7) **Lipona** kl. gn. po Harlekin — Rosenmaid,
8) **Latona** kl. gn. po Harlekin — Bavarde,
9) **Lesina** kl. kaszt. po Harlekin — Bajka,
10) **Langora** kl. kaszt. po Harlekin — Reichsgräfin,
11) **Lauma** kl. kaszt. cisawa po Aurelius — Maronette.

WYŚCIGI

— **Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce** wydało Program Wyścigów Konnych w Warszawie 1933 r. Część 1-sza, Sezon Wiosenny. Program tegoroczny przewiduje w kategorjach 6 grup, które w Sezonie Wiosennym przedstawiają się w następujący sposób:

SEZON WIOSENNY.

Tabela ograniczeń w kategorjach:

Wartość nagrody w Zł.	Kategorja	Wiek	Mogą brać udział konie, które nie wygrały Zł.		
			w 1932 r.	w 1933 r.	znajdując się w kat.
2.400	I	3 l. 4 l. i st.	8.000 20.000	9.000	2.400
2.200	II	3 l. 4 l. i st.	5.500 14 000	7.500	2.200
2.000	III	3 l. 4 l. i st.	4.000 10.000	6.000	2.000
1.800	IV	3 l. 4 l. i st.	3.000 7.500	4.500	1.800
1.600	V	3 l. 4 l. i st.	2.000 5.000	3.000	1.600
1.400	VI	3 l. 4 l. i st.	1.000 2.500	1.400	1.400

— **Kurs dokształcający dla trenerów i żokejów,** urządzony przez Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce pod kierownictwem Dr. A. T. Koskowskiego, odbywa się przy dużem zainteresowaniu. Do tej pory wykładane były wiadomości z zakresu:

1) nauki o budowie konia, przy pomocy tablic i ilustracyj;
2 nauki o czynnościach życiowych (fizjologja);
3) nauki o zarazkach chorobotwórczych, z rozpatrzeniem najważniejszych chorób zakaźnych u koni, o sposobach zapobiegania tym chorobom oraz o zwalczaniu ich. Omawiana także była sprawa odkażania.

Najbliższe wykłady obejmować będą wiadomości o paszy dla koni oraz podstawowe wiadomości z nauki o kopycie i kuciu koni.

Jednocześnie Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce urządziło kurs dla analfabetów, który obejmuje czytanie, pisanie, pierwsze wiadomości z arytmetyki. Kurs ten jest połączony z pogadankami z zakresu geografji i historji Polski.

— **Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich — Poznań.** Tory wyścigowe: **Bydgoszcz-Katowice-Poznań.** Na torze wyścigowym w Bydgoszczy zimują konie Grona oficerów 16-go pułku Ułanów i rtm. B. Pieczyńskiego, warunki treningu są bardzo dobre, tor otoczony lasem, ogrodzony, wygodne stajnie, mieszkania dla służby stajennej, stacja kolejowa na miejscu, jednak nie doceniony i nie wyzyskany przez większość stajen, a przedewszystkiem trenerów z powodu konieczności wyjazdu ze stałego miejsca pobytu, mimo gorszych warunków treningu.

Na torze wyścigowym w Katowicach zimują konie p. T. Seidela nowo-utworzonej stajni wyścigowej na Śląsku; na torze wykonuje się najniezbędniejsze prace, w jesieni nawieziono darnę — zasiano trawę — porobiono dreny, pozatem na tor roboczy i płaski zwozi się piasek.

Na torze w Ławicy koło Poznania, który to tor przez przeciąg całego roku jest prawie zawsze elastyczny — zimuje 25 koni.

Wyścigi rozpoczną się w Poznaniu 30 kwietnia — sezon wiosenny, 10 dni w czasie od 30 kwietnia do 28 maja; drugi sezon w Katowicach 8 dni od 2 do 29 czerwca; trzeci sezon w Katowicach 8 dni w czasie od 25 sierpnia do 24 września; czwarty sezon w Poznaniu 8 dni w czasie od 29 września do 22 października.

Wysokość nagród utrzymana jest na poziomie jak w 1932 r., rozegranych zostanie w dnie świąteczne po 7 gonitw, w dnie powszednie po 6 gonitw.

Program gonitw, po zatwierdzeniu przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, rozesłany zostanie natychmiast zainteresowanym.

DERBY 1933 R (Wczesne meldunki, 2-gi termin).

Cz. Andrycz:
Dominator (Illuminator — Lady Pegöys).

M. Berson:
Jaspis (Harlekin — Odolie),
Jawor II (Harlekin — Beate),
Jumar (Harlekin — Combres).

A. Budny:
Rivoli (Royal Grosvenor — Melba).

L. Dydyński:
Arnold (Fils du Vent — Perła IV).

K. i S. Ender:
Bernina (Öreg lak — Belgrove),
Maraton II (Oszczep — Erato).

T. Falewicz i Z. Orłowski:
Wisus (Villars — Sevilla).

E. Grzybowski:
Naprzód (Ariel — Etus).

B. Hessen:
Lincoln (Villars — Celia).

L. J. bar. Kronenberg:
Elegja II (Obertas — Rose de l'Enfer),
Emigrant (Büvesz — Karabela).

st. **„Ktery - Szepietów":**
Burzan (Illuminator — Bursa),
Szarfa (Illuminator — Salwa).

st. **„Lubicz":**
Janczar III (Parachute — Iskra),
Jawor III (Parachute — Frosted Ice),
Jordan II (Parachute — Strypa).

st. **„Łochów:**
Augustus Rex (Lex — Alderney),
Marisetta (Clarissimus — Malle),
Mr. Pinch (Tom Pinch — Marionette).

K. Plisowski, gen.:
Emilius (Albula — Ruchlos).

H. Radwan:
Dniepr (Illuminator — Gumdrop).

M. Róg:
Amarant (King's Idler — Armantine),
Konstancja (Alaric Victor — Consuella).

Ł. Schweizer:
Parbleu (Bafur — Pallas Athene).

H. Strzemiński:
Los (Fils du Vent — Fortuna II).

M. Wąsowski:
Lugdun (Palü — Dunkierka),
Pieprz (King's Idler — Kalaena).

K. hr. Zamoyski:
Gandhi (Bafur — Elwira),
Gentry (Bafur — Aquamarine),
Grand Seigneur (Bafur — Elaunay),
Kinkadżu (Villars — Cymbarka),
Kuternoga (Villars — Ruń).

J. Żółkiewski:
Correggio (Öreg lak — Crescentic),
Go-Go (Fils du Vent — Goldynga),
Pitigrilli (Mah Jong — Pexi).

— **Fataliste B. W.** (Fils du Vent — Topola) 5 l. og. gn., **Białozór B. W.** (Manton — Topola) 6 l. og. kaszt., **Talon Rouge B. W.** (Fils du Vent — Tęcza) 4 l. og. gn., własność ś p. B. Wydżgi, zostały wzięte przez por. Tomaszewskiego na procenty do Lwowa.

— **Wykaz koni arabskich w treningu.**

st. płk. **A. Piotraszewskiego,** Ostróg n/Horyniem:
4 l. og. Rasim II (Rasim — Fasila),
3 l. og. Lirnik (Farys II — Cecylja).

st. **R. ks. Sanguszki,** Gumniska:
5 l. og. Kartoum (El-Sbaa or. ar. — Kioumi),
5 l. og. Nemer (El-Sbaa or. ar. — Ninon),
4. l. kl. Bad (Diab or. ar. — Guenina),
4 l. kl. Koheil - Semrie (Kemir — 6 Koheilan IV),
3 l. og. Afas (Koheilan - Wadhnan — Kuhailat - Afas) or. ar.,
3 l. og. Kuhailan Ajouz (Kuhailan Abu Dżinub—Kuhaila Ajouz) or. ar.,
3 l. kl. Hadba Inzihi (Kuhailan Kruszan—Hadba Inzihi) or. ar.,
3 l. og. Fellel (Lux — Guenina) zagr. fr.

JEŹDZIECTWO

— **Leszczyński Klub Jazdy.** Dnia 19 lutego b. r. odbyły się na stadjonie sportowym 56 pułku piech. w Krotoszynie konkursy hippiczne, urządzone staraniem Leszczyńskiego Klubu Jazdy.

L. K. J. jest najdalej wysuniętą na zachód placówką Polskiego Związku Jeździeckiego.

Będąc bardzo czynnym w swej działalności, urządził konkursy zimowe na wzór Zakopanego, a że pogoda dopisała i śnieg białą swą pokrył teren, — konkursy wypadły nadspodziewanie.

Pod względem sportowym zawody stały na bardzo wysokim poziomie, czego dowodem. że nawet konie, które przeszły parcours bez błędów, nie uzyskały nagród. Na podkreślenie zasługuje ekipa 17 pułku Ułanów, która wystawiła 20 koni. Jest to ilość tak duża, że mało który z pułków kawaleryjskich pochwalić się może ekipą podobną. Jest to w pierwszym rzędzie zasługą Dowódcy 17 pułku Ułanów płk. dypl. Pragłowskiego, który będąc zamiłowanym sportsmanem — świeci sam przykładem, biorąc udział czynny w zawodach i podnosząc przez to poziom hippiki w pułku.

W wynikach konkursów na pierwsze miejsce wysunął się ppor. Gutowski z 17 pułku Ułanów, biorąc w konkursie otwarcia dwa pierwsze miejsca, oraz w konkursie ciężkim — pierwsze miejsce.

Szczególnie podkreślić należy udział p. Haliny Tuskiej, która swą brawurową jazdą — wywołała entuzjazm publiczności oraz długo niemilknące brawa.

Ostateczne wyniki konkursów:

Konkurs Otwarcia: 1) ppor. Gutowski — na Trawiacie (poch. niew.); 2) ppor. Gutowski — na Pilicy, hod. p. Chosłowskiego; 3) płk. Pragłowski — na Łuszerze (poch. niew.); 4) por. Czerniawski na Miss Poland, hod. St. hr. Łąckiego; 5) ppor. Walicki — na Oleg, hod. p. W. Pieniążka; 6) p. Halina Tuska — na Obawie, hod. p. K. Grabowskiego.

Konkurs ciężki: 1) ppor. Gutowski — na Trawiacie (poch. niew.); 2) por. Czerniawski — na Dionie, hod. p. K. Żychlińskiego; 3) ppor. Walicki — na Skok o Krok, hod. p. Hutten-Czapskiego; 4) por. Bakradze — na Warszawianka (poch. niew.); 5) por. Tuski — na Nuncjuszu, hod. p. Henisza.

— **Zawody konne 4 D. A. K. w Suwałkach.** W celu przygotowania koni i jeźdźców do warunków zimowych zawodów konnych urządzono w 4 D. A. K. w Suwałkach 2 wewnętrzne zimowe treningowe konkursy hippiczne w dniach 19 i 26 lutego b r.

Dnia 19 lutego b. r. odbył się konkurs oficerski I i II stopnia. Warunki konkursu: 12 przeszkód, wysokości około 1,20 mtr. i szerokości ok. 3,50 mtr. Tempo 375 mtr. na minutę. Do konkursu zapisano 7 koni. Pierwsze miejsce zajął ppor. Gągulski Edward na wał. Wystąp po og. rządowym półkrwi ang. Faust i kl Ceres po Oeucke i Guitzew, hod. p. Reinberga Jerzego, Pierzchno (11 punktów karnych); drugie miejsce — por. Wojda Juljan na kl. Nana, pochodzenie N.N., hod. N.N. (12 punktów karnych); trzecie miejsce — ppor. Gierałtowski Marjan na kl. Warta po og. rządowym, wsch.-prusk. Waldgeist i kl. Mania po N.N. (18 punktów karnych).

Poza konkursem parcours przeszła p. K. Romiszowska na wał. Szanghaj, pochodzenie N.N., hod. p. Chrząszczewskiego Teodora, maj. Wierzbinki, pow. Nieszawa (8 punktów karnych).

Tegoż dnia odbył się konkurs podoficerski. Warunki konkursu: 12 przeszkód, wys. ok. 1,10 mtr., szer. ok. 3 mtr., tempo 350 mtr. na minutę. Do konkursu zapisano 6 koni. I-sze miejsce zajął kpr. Bieciuk Leonard na wał. Tajfun po og. rządowym półkrwi ang. Banzaj i kl. Baśka po N.N., hod. p. Wojtasiewicza Antoniego, maj. Różaniec Gł., pow. Biłgoraj, drugie miejsce plut. Gałażewski Paweł na kl. Wichura, po og. rządowym półkrwi ang Prince-General i kl. N.N., hod. p. Gawrońskiego Ignacego, Gralewo.

Zawody dnia 26 lutego b. r. odbyły się w nieco trudniejszych warunkach atmosferycznych, ze względu na silny wiatr i podmarzły teren. W dniu tym rozegrano:

1) konkurs oficerski II stopnia. Warunki konkursu: 12 przeszkód, wys. ok. 1,20 mtr., szer. 3.50 mtr., tempo 375 mtr. na minutę. Zapisano 7 koni. Pierwsze miejsce zajął por. Gill Paweł na klaczy Ostryga, pochodzenie N.N., hod. N.N., drugie miejsce i trzecie miejsce — por. Wojda Juljan na kl. Toska po og. Wilk i kl. Uza, hod. N.N., i kl Nana poch. N.N., hod. N.N. Wszyscy po 8 punktów karnych;

2) konkurs podoficerski. Warunki konkursu: 12 przeszkód, wys. ok. 1,10 mtr., szer. 3 mtr., tempo 350 mtr. na minutę. Zapisano 6 koni. Pierwsze miejsce zajął kpr. Bieciuk Leonard na wał. Tajfun po og. rządowym półkrwi ang. Banzaj i kl. Baśka po N.N., hod. p. Wojtasiewicza Antoniego, maj. Różaniec Gł., pow. Biłgoraj, drugie miejsce — plut. Ołdak Wacław na wał. Pers, poch. N.N., hod. N.N.

Zawody te wykazały dobre opanowanie oraz formę jeźdźców i koni i przyczyniły się do ożywienia sportu konnego w dywizjonie.

— **Zawody konne w Gnieźnie.** Tegoroczne wiosenne zawody konne K. T. K. w Gnieźnie odbędą się w dniach: 29 i 30 kwietnia oraz 2, 3 i 4 maja r. b.

Propozycje rozsyłane będą około 15 marca r. b. przez Sekretarjat K. T. K., który obecnie mieści się w Hotelu Centralnym, ul. Mieczysława.

— **Doroczny konkurs zimowy,** zorganizowany przez Brygadę Kawalerji w Poznaniu w krytej ujeżdżalni 15 pułku Ułanów przy ul. Marcelińskiej, odbył się na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Licznie obesłane konkursy wywołały duże zainteresowanie, zwłaszcza dzięki wyrównanej konkurencji. Ciekawem urozmaiceniem był kadryl w wykonaniu podoficerów 15 pułku Ułanów, pod kier. p. por. Gzowskiego. W konkursie podoficerskim „trójkami" startowało 7 zespołów. Pierwsze miejsce zajęły dwie drużyny 7 D. A. K. przed 15 p. Ul. Konkurs oficerski rozegrany na 8 przeszkodach ukończyło za pierwszym nawrotem aż 12 jeźdźców bez błędu. Do dalszej rozgrywki dopuszczono jednak tylko starsze konie. Pierwsze miejsce zajął por. Bieńkowski (7 p. s. k.), przebywając przeszkody drugi raz bez błędu. Na dalszych miejscach znalazło się znowu czterech jeźdźców z 4 pkt. karnemi. Wreszcie w konkursie parami startowało 5 zespołów. Zwyciężyli: p. Żychlińska i por. Bieńkowski (7 p. s. k.) przed p. Broekere i ppor. Kiedacz (15 p. Ul.). Publiczności zebrało się dużo. Organizacja sprawna.

— **W Grudziądzu praca wre.** W związku z nadzieją na start w dorocznych międzynarodowych zawodach w Nicei — w grupie sportowej w Grudziądzu wre wytężona praca. Kawalerzyści są dobrej myśli i z gorliwością jeszcze większą niż zazwyczaj pracują nad swymi wierzchowcami.

PIŚMIENNICTWO

— **Tablice Genealogiczne Koni Pełnej Krwi Angielskiej,** wydane przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, spotkały się w prasie angielskiej z bardzo przychylnem przyjęciem.

Poważny dziennik sportowo-hodowlany „Sporting Life" bardzo poleca tę **„monumentalną i cenną pracę"**, a jedyny w swoim rodzaju rocznik jak „British Bloodstock Review 1932" — mimo ściśnięcia ram wydawnictwa ze względów oszczędnościowych — poświęca naszym tablicom pełną stronę zatytułowaną: **„Nowe i cenne dzieło dla hodowców"**. Czytamy tam między innemi, że **„wielki entuzjazm i niewyczerpana cierpliwość wymagane są do zestawiania rodowodów koni... To monumentalne dzieło jest rezultatem olbrzymiej pracy i zdajemy sobie dokładnie sprawę ile lat ona trwać musiała"**.

Podkreślona jest szeroka podstawa, na jakiej praca polska została zakreślona, w szczególności uwzględnienie 46 wyścigów angielskich.

ZAGRANICZNA

ANGLJA

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

Lincolnshire Handicap, Lincoln, 22 marca.

100:9	Alluvial
100:6	Totaig
18:1	Solenoid
20:1	Winster
20:1	Dorigen
22:1	Knight Error
25:1	Wraxhall
25:1	Link Boy
25:1	Young Native
25:1	Amoya
33:1	Heaven Sent
40:1	i więcej inne konie.

Grand National Steeplechase, Liverpol, 24 marca.

11:1	Golden Miller
12:1	Gregalach
21:1	Heartbreak Hill
20:1	Kellsboro' Jack
22:1	Coolinolagh
22:1	Remus
22:1	Pelorus Jack
22:1	Ballasport
25:1	Destiny Bay
25:1	Lone Eagle II
28:1	Forbra
33:1	i więcej inne konie.

— **13.327 ogierów** wykastrowano w Anglji w okresie 1931—1932; wśród tej liczby znajduje się 1593 remont.

FRANCJA

— **Międzynarodowe Zawody Konne** w Paryżu odbędą się w czasie od 22 marca do 10 kwietnia b. r. w „Grand Palais". Suma nagród pieniężnych, przeznaczona do rozegrania, wynosi 715.000 fr.

WĘGRY

— **Statystyka wyścigów płaskich za rok 1932.**

Właściciele stajen:

	Wygrana pengö
Mr. Corner	148.300
J. Dreher	147.000
D. Hajdu	127.200
Hr. D. Wenckheim	71.800
Bar. S. Harkányi	59.800
A. Blaskovich	59.300
J. Petanovits	58.200
J. Horthy	58.000
Mr. C. Wood	57.100
Stajnia Kengyel	43.200

Hodowcy:

	Wygrana pengö
Hr. D Wenckheim	181.975
Stadnina Diospuszta	177.800
Bar. J. Harkányi	119.300
J. Dreher	109.500
A. Horvát	86.200
Stadnina Aszar	82.425
A. Blaskovich	79.800
Hodowla angielska	79.200

Trenerzy:

	Wygrana pengö
J. Hitch	247.600
G. Nemeth	177.500
P. Przybyla	176.500
Hr. A. Pejacsevich	164.500
J. Issekutz	102.600
R. Hitch	74.450
F. Kozuch	70.600

Żokeje:

	Zwycięstw
F. Csuta	30
J. Gutai	30
J. Schejbal	29
A. Toth	25
L. Csaplar	21
M. Weissbach	21
L. Kollar	19
A. Klimscha	18

Konie:

	Wygrana pengö
Tempo, 3 l. (po Tamar)	120.000
Gitano, 4 l. (po Tamar)	60.000
Fokos, 2 l. (po Nubier)	57.000
Adagio, 3 l. (po Balbinus)	53 000
Kartars, 3 l. (po Lavendel II)	43.000
Diadal, 3 l. (po Tamar)	39.100
Rapallo, 4 l. (po Pázmán)	35.000
Arosa, 3 l. (po Balbinus)	30.000
Pillanat, 2 l. (po Mutatos)	26.000
Csapodar, 2 l. (po Caissot)	23.000
Kurucz, 3 l. (po Tamar)	23.000
Rendes, 4 l. (po Sanskrit)	23.000
Starlight, 4 l. (po Grand Parade)	21.000

Reproduktory:

	Wygrana pengö
Tamar (po Tracery)	339.700
Pázmán (po Pardon)	173.800
Nubier (po Dark Ronald)	124.500
Balbinus (po Horkay)	95.000
Light Hand (po Sunstar)	80.500
Lavendel II (po Wool Winder)	63.900
Sanskrit (po St. Frusquin)	52.200
Mutatos (po Gascony)	51.975
Torloisk (po Gallinule)	40.425
Caissot (po Gay Crusader)	40.000
Kokoro (po Raeburn)	38.200
Prince (po William Rufus)	25 500

NIEMCY

— **Światowe zapotrzebowanie konia Trakeńskiego.** Jak wiadomo, koń Trakeński oraz obok niego Wschodnio-pruski jest coraz bardziej poszukiwany na rynku światowym z powodu swych wybitnych zalet. Naczelne dowództwo armji włoskiej znowu zakupiło w Trakenach, za zezwoleniem Rządu pruskiego, szereg koni do sławnej szkoły kawaleryjskiej w Pinerolo.

W listach do Niemiec czynników miarodajnych, które przeprowadziły zakup koni, przebija szczególny zachwyt nad końmi Trakeńskimi, które tam są określone, jako najlepsze konie na kontynencie.

Ponieważ Włochy w ostatnich dziesiątkach lat używały w swej szkole kawaleryjskiej koni z wielu krajów, pochwały ze strony fachowców włoskich są szczególnie cenne i dowodzą, iż Trakeny w ostatnich dziesiątkach lat obrały właściwy kierunek hodowli. Również hanowerska szkoła kawaleryjska przejęła z trakeńskiej stajni przeszkodowej 6 wysokiej klasy trzylatków.

Pojedynek jeździecki, między oficerami włoskimi i niemieckimi, który miał miejsce w ostatnich latach, z korzyścią dla podniesienia poziomu jazdy przeszkodowej, powinienby w najbliższych latach rozgrywać się przeważnie na koniach trakeńskich.

Również o koniach z innych niemieckich okręgów hodowlanych, przedewszystkiem z Hanoweru, wyrażają się w szkole kawaleryjskiej w Pinerolo nader pochlebnie.

INDJE

— **Derby koni arabskich** rozegrano w Bombaju dnia 4 lutego. Wyścig ten wygrał o łeb ogólny faworyt w 2:53 sek. Pisma angielskie dodają, że rekord konia arabskiego na derby-dystansie wynosi 2:51,2 sekund. Odnosi się to widocznie do arabów biegających w Indjach, bo arab polskiej hodowli Hardy (Ganges I—Gazella II) ur. w Janowie, wygrał Derby 1930 roku w czasie 2:50 sek. i ten czas jest zatem prawdziwym rekordem konia arabskiego na derby dystansie.

SZWAJCARJA

— **Międzynarodowe konkursy hippiczne w Szwajcarji.** Szwajcarski Związek Towarzystw Jeździeckich ogłosił kalendarz zawodów na rok 1933. Meetingów takich odbędzie się w r. b. w Szwajcarji aż trzydzieści, w tem dwie imprezy międzynarodowe: 8—16 lipca konkursy hippiczne w Lucernie i od 28 października do 5 listopada konkursy hippiczne w Genewie.

Warunki prenumeraty Czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15. Okładkę zdobił Gustaw Mucharski.

Administracja „Jeźdźca i Hodowcy"

prosi P. P. Prenumeratorów, którzy abonują czasopismo przez pocztę o łaskawe podanie swych nazwisk i adresów.

DROBNE OGŁOSZENIA

DO SPRZEDANIA w stadzie Bystrzyca, poczta Łuszczów koło Lublina półkrew, meldowana do przychówków Lubelskiego i Krajowego:

Ogier 3-letni Varasdin po Victor i Bogdany, rodzony brat Viniciusa, Vetsery.

Ogier 2-letni Pandur po Palamedes'ie (syn Fervora) i Puszta.

OGIER IBN RAHALL

czystej krwi arabskiej, jest na sprzedaż. Maj. Ujazd, p. Grodzisk, Wlkp.

Od Administracji.

Wobec zupełnego wyczerpania Nr. 1 i 3 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. 1933, uprzejmie prosimy P.P. prenumeratorów o łaskawe przesłanie zbędnych egzemplarzy tych numerów, na koszt naszej Administracji.

Administracja „Jeźdźca i Hodowcy" podaje do wiadomości prenumeratorów, że w myśl przepisów Ministerstwa Poczt i Telegrafów reklamacje, dotyczące nieotrzymanych egzemplarzy czasopism, opatrzone widocznym napisem „Reklamacja gazetowa", wysyłane jako zwykłe przesyłki listowe, wolne są od opłaty pocztowej, o ile zostały nadane w stanie otwartym (kartka pocztowa, pismo w niezaklejonej kopercie i t. p.).

Zdjęcia fotograficzne w stadach wykonuje długoletni współpracownik czas. „Jeździec i Hodowca" — Narcyz Pełczyński, Warszawa, ul. Hrubieszowska Nr. 7 m. 50, tel. 673-33.

JEŹDZIEC I HODOWCA

Warszawa, dnia 10 marca 1933 roku

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	**50** zł.
Z GÓRY ZA ROK	**45** zł.
ZA PÓŁ ROKU	**25** zł.
ZA KWARTAŁ	**12** zł. **50** gr.
MIESIĘCZNIE	**5** zł.

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

ADRES REDAKCJI

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA - JEŹDZIEC"

RACHUNEK w P. K. O. 6161.